Dziś 12 stronnic

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza 15 gr.

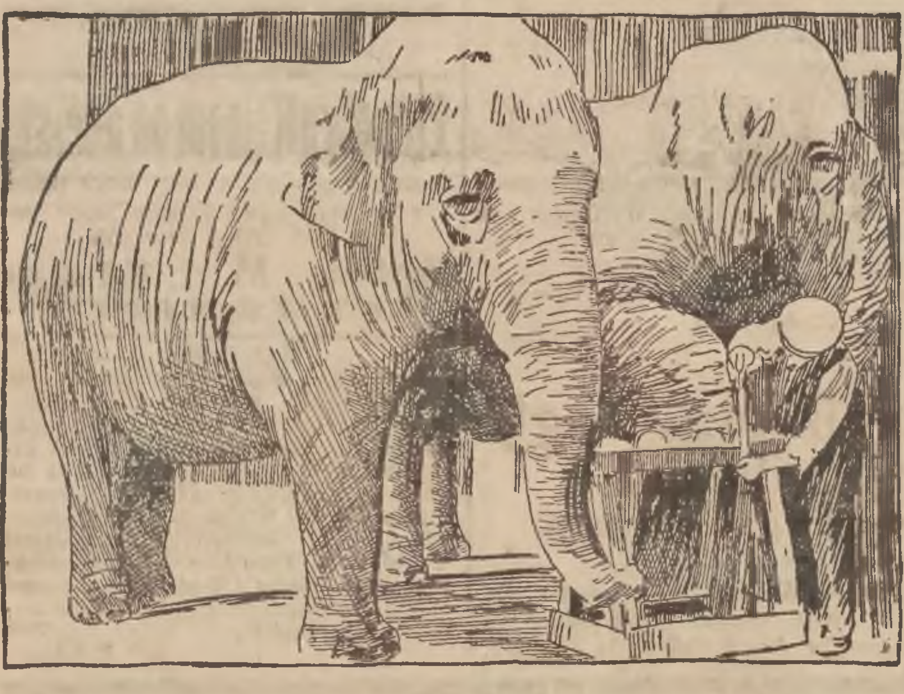
ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 7612 — Lwów, środa 25 listopada 1925 — Rok XVI.

Groźne wypadki w Egipcie.

Ukonstytuowanie się opozycyjnego parlamentu. — Kairo obsadzone wojskiem. — Rząd i władze angielskie zapowiadają krwawe stłumienie „buntu". — Powrót Zaglula-Paszy do władzy?

Pogrzeb Stefana Żeromskiego.



TOALETA SŁONI.
W zoologicznym parku im. Franklina w Bostonie specjalista robi słoniom „pedicure", czego zmyślne stworzenia oczekują z utęsknieniem.

O tekę Ministra Spraw Wojskowych.

Premjer Skrzyński sonduje opinję czynników interesowanych. — Nazwiska kandydatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. listopada. (Z). Od kilku dni z incjatywy premjera **Skrzyńskiego** odbywają się **narady nad obsadzeniem stanowiska ministra spraw wojskowych.** Jak wiadomo, sprawą powyższą **interesuje się również bardzo Prezydent Rzpltej,** który — jak donosiłem już — w ciągu ostatnich kilku dni przyjął marsz. **Piłsudskiego,** premjera **Skrzyńskiego,** szefa sztabu gen. **Hallera** i kierownika Min. spraw wojsk. **Majewskiego.** Korespondent Wasz dowiaduje się, że **w dniu dzisiejszym został przyjęty przez premjera Skrzyńskiego na dłuższej konferencji gen. Sosnkowski,** dowódca okręgu korp. Poznań.

W związku z sprawą powyższą, premjer odbędzie jeszcze **cały szereg konferencji z wybitnymi generałami dla poinformowania się o nastrojach w armji w sprawie nominacji Min. spraw wojsk.** Premjer **Skrzyński** pragnie zorjentować się szczegółowo w tej sprawie, poczem dopiero przedłoży Prezydentowi Rzplitej odpowiedni wniosek.

W Marokku dalej poleje się krew!

Rokowania z Abd-el-Krimem zerwane.

Londyn, 23. listopada. (Tel. G. P.) „Daily Mail" donosi z Tangeru, że rokowania pokojowe z Abd-el-Krimem na froncie Larache Elxar zostały ostatecznie zerwane.

Mussolini w walce z „Wielkim Wschodem".

Rozwiązanie wszystkich lóż masońskich we Włoszech.

Rzym, 23 listopada. (Tel. G. P.) Wielki mistrz masonerji włoskiej Merrigliani zarządził rozwiązanie wszystkich loż masońskich. „Wielki Wschód" istnieć będzie nadal, lecz już na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach. **Powstaną również nowe loże, oparte na wspomnianej ustawie.**

Znaczne uspokojenie na giełdzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. listopada. (Z). W dalszym ciągu nastąpiło **znaczne uspokojenie na giełdzie, z czem łączy się powstrzymanie się od obrotów gotówkowych.** Dolary po sobotnim kursie 6.90 **spadły wczoraj i dzisiaj do 6.83 w żądaniu, 6.82 w płaceniu. — Przypisać to należy znacznej podaży, pochodzącej przeważnie z prowincji.**

Brema bada „Lodzer-Moral"...

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 listopada. (Z) Do Łodzi przybyli przedstawiciele wielkich firm z Bremy z mandatami firm niemieckich **celem stwierdzenia przyczyn niewypłacalności szeregu firm łódzkich.**

Łódź poczyna sięgać po rynki bałkańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. listopada. (Z). Z Łodzi donoszą: Przybył do Łodzi **szereg kupców jugosłowiańskich po zakup materjałów dla Jugosławji.** Suma zawartych transakcji waha się **między 100—200 tys. dolarów.**

Co dalej?

Walka policji ze zbrodniczością. -- Masowa redukcja policji jest odpowiedzią na statystykę przestępstw. -- Społeczeństwo bez ochrony.

Lwów, 24 listopada.

Przed kilku dniami poddaliśmy ocenie obecny problem bezpieczeństwa publicznego. Wykazaliśmy, że **stan jest istotnie zastraszający,** że walka, jaka prowadzą od lat powołane władze, nie przynosi efektu, bo na miejsce jednego unieszkodliwionego złoczyńcy wkraczają dwaj inni. Sięgnąwszy do źródeł zła, tkwiących w samem społeczeństwie, staraliśmy się poddać najwłaściwsze metody przeciwdziałania, przedewszystkiem wychowawcze i profilaktyczne.

Metoda ta oczywiście **wymaga wieloletniej pracy.** A tymczasem **dzień każdy domaga się środków natychmiastowych i doraźnych.** Opinja publiczna znów wstrząśnięta została alarmującemi wieściami. Morderstwa, rabunki, włamania są chlebem codziennym służby informacyjnej. Olbrzymie włamanie do sklepu Jarzyny musi nasunąć pytanie: **co właściwie robi policja?** Kto odpowiada za bezpieczeństwo? Kto nad niem czuwa?

W chwili, gdy sprawdza się bolesny aforyzm: „cnota stała się luksusem, na który niewielu może sobie pozwolić" — **od władz bezpieczeństwa domagać się należy szczególnej sprawności. Wewnętrzny front bojowy rozszerzył się niepomiernie. Przeciwnik ładu i prawa wzrósł na sile, zdobył najlepsze środki, uzbroił się w determinację straceńców.** Co mu przeciwstawiamy?

Odpowiedź brzmi fatalnie: w miarę, jak statystyka przestępców rośnie, **kadry policji kruszą się.** Wbrew alarmującym wieściom z prowincji **władze centralne dokonują redukcji, idącej w setki i tysiące.** Jak paradoks brzmi oświadczenie jednego z inicjatorów tej redukcji: stan bezpieczeństwa jest o tyle zadowalający, że zmniejszenie kadry policyjnej nie powinno (!!) pociągnąć za sobą ujemnych następstw. Obawiamy się, że osobistość, która takie twierdzenie zaryzykowała, nie ma żadnego kontaktu z pracami bieżącemi policji, że nawet nie czytuje dzienników.

W danej chwili **redukcja usuwa z szeregów policji długą litanię wywiadowców,** ludzi nierzadko świetnie obznajomionych z terenem, znających z bezpośredniego kontaktu zbrodniarzy i ich spelunki, ludzi, będących fundamentem służby śledczej. Zarządzenie to nie długo każe czekać na skutki.

Zapytujemy: **co dalej? Sieć służby bezpieczeństwa rzednie i rwie się.** Administracja państwowa, której obowiązkiem jest zapewnić obywatelom nietykalność życia i mienia, nie tylko nie czyni nic w kierunku poprawy obecnego stanu, ale usiłuje ów stan pogorszyć. **Obywatele, ponoszący ciężary, nie mogą liczyć na ochronę.**

Co dalej?

Bolszewja staje się coraz bardziej „burżuazyjna".

Udział prywatnego kapitału w życiu sowieckiem.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 23. listopada.

Z Moskwy donoszą: „Cik" zatwierdził dekret, **dotyczący znacznego rozszerzenia praw** prywatnego kapitału oraz prywatnej inicjatywy **w dziedzinie handlu zagranicznego oraz krajowego.** Dekret ten między in. **przewiduje udzielenie pewnym firmom prawa zakupna i zamówień na rynkach zagranicznych bezpośrednio** (co dotychczas było prerogatywą państwowego „Wniesztorga"). Projektowano też udzielenie **państwowego kredytu** dla handlu i przemysłu prywatnego. (Dotychczas z kredytów państwowych mogły korzystać jedynie trusty rządowe lub kooperatywy partyjne).

Znowu masowe aresztowania w Bolszewji.

Wzmożona perlustracja korespondencji zagranicznej.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 23. listopada.

Z Moskwy donoszą: Dokonano masowych aresztowań **wśród kupców i przemysłowców tekstylnych.** Jest to przejaw „nowego kursu", ogłoszonego przez Dzierżyńskiego, a zmierzającego do zwalczania „głodu manufakturowego", który daje się odczuwać w całem państwie w wprost niesłychanych rozmiarach.

Równocześnie wzmożono nadzwyczajnie perlustrację prywatnej korespondencji zagranicznej. Wśród adresatów, otrzymujących korespondencję od znajomych z zagranicy, zwłaszcza od krewnych emigrantów, dokonano też licznych aresztowań.

Sowiety zmierzają do izolacji Anglji na rynkach wschodnich.

Jednolity front naftowy sowiecko-persko-turecki.

(Telefonemat „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 23. listopada.

Z Moskwy donoszą: Równocześnie z akcją sowiecką, zmierzającą **do utworzenia na Wschodzie potężnego bloku politycznego, ostrzem swem zwróconego przeciw Anglji** pod egidą Moskwy, rząd sowiecki rozpoczął obecnie gwałtowną akcję, zmierzającą do tego samego celu **w dziedzinie gospodarczo-ekonomicznej.** Cel ten ma być osiągnięty drogą **całkowitej izolacji Anglji i jej wpływów na rynkach wschodnich.** Ponieważ główną rolę w życiu gospodarczem **odgrywa nafta,** postanowiono **przeprowadzić zjednoczenie ros. przemysłu naftowego z tymże przemysłem persko-tureckim** tak, aby — wedle terminologji sowieckiej — utworzyć **„jedyny sowiecko-persko-turecki front naftowy na Wschodzie.** Blok ten ma monopolizować cały przemysł naftowy w krajach wschodnich oraz dążyć do zwalczania naftowych trustów angielsko-amerykańskich w dziedzinie produkcji naftowej, jakoteż co do podboju rynków wschodnich. **Projekt ten nabiera obecnie kształtów realnych.** Zasadniczą zgodę rządów perskiego i tureckiego już otrzymano. Celem dokładnego opracowania układu nagle zawezwano do Moskwy posła sowieckiego Surica, które prowadził dotychczas tajne rokowania w tej sprawie. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, **rządy turecki i perski miały się zobowiązać do „rewizji" wszystkich dawnych koncesji, wydanych przez Turcję i Persję trustom angielskim lub amerykańskim na prawo eksploatacji źródeł naftowych na terenie tych krajów.** Innemi słowy koncesje te mają być rozwiązane pod różnymi pretekstami. Sowiety spodziewają się, że tą drogą wymierzą Anglji „śmiertelny cios", gdyż spór o naftę mossulską zostanie w ten sposób siłą faktu rozstrzygnięty na niekorzyść „obłudnego Albionu..."

PODZIĘKOWANIE.

Za okazane współczucie i oddanie ostatniej przysługi ś. p. Wincentemu Tournelle'owi składamy Wszystkim, a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu Parafjalnemu, Przewielebnemu ks. drowi Juganowi, Ekscel. Prez. Adolfowi Czerwińskiemu, Jaśnie Wielmożnemu Panu Generałowi Dywizji Janowi Thulliemu, Jaśnie Wielmożnemu Panu Prez. Inż. Kazimierzowi Dutczyńskiemu i Jaśnie Wielmożnemu Panu St. Radcy Karolowi Köhlerowi serdeczne „Bóg zapłać". 7836

Rodzina.

Groźne wypadki w Egipcie

Sfinks egipski obudził się i pokazuje groźne pazury.

Ukonstytuował się nowy parlament opozycyjny. -- Kairo zamieniono w obóz zbrojny. -- Władze obawiają się aresztować opozycjonistów. -- Zaglul-Pasza powróci do władzy?

Wiedeń, 23. listopada. (Tel. G. P.) Donoszą tu z Kairo: Wczoraj odbyło się zgromadzenie opozycyjnych członków rozwiązanego w marcu parlamentu. **Zgromadzenie to składało się z kilku senatorów, oraz 170 posłów. Ukonstytuowało się ono w parlament i wybrało Zaglula Paszę prezydentem** i postanowiło złożyć na ręce króla votum nieufności dla rządu.

Rząd poczynił **daleko idące środki ostrożności. Silne oddziały wojskowe biwakują w mieście, inne zaś oddziały wojska pełnią straż pod parlamentem. Mosty na Nilu są strzeżone przez policję, która również patroluje na ulicach.**

Gabinet zebrał się wieczorem celem obrad nad sytuacją. Achmed Ziver Pasza udał się rzekomo do Aleksandrji do swej chorej matki. Uczestników antyrządowego zgromadzenia **nie aresztowano jedynie z obawy odwetu ze strony ich zwolenników.** Mówią o toczących się właśnie **rokowaniach Zaglula Paszy z angielskim komisarzem generalnym, oraz o możliwości powrotu Zaglula do władzy.**

Wiedeń, 23. listopada. (Tel. G. P.) Donoszą z Jerozolimy: **Wypadki w Egipcie mają charakter poważny.** Prasa agituje już od szeregu tygodni za tem, **aby Izba została zwołana bez względu na dekret rozwiązujący,** odpowiednio do postanowień konstytucji i to na trzecią sobotę, miesiąca listopada. Wobec tego rząd oświadczył, **że sesja parlamentu byłaby sprzeczna z ustawami** i doniosł, **że do sesji tej nie dopuści nawet, gdyby mu przyszło użyć przemocy. Odpowiednie wskazówki w tym kierunku zostały udzielone władzom wojskowym i policji.** Krążą pogłoski, że **należy się liczyć z dymisją prezesa ministrów.** Nie jest wykluczone, że z przewodniczącym opozycji, to znaczy b. prezesem ministrów Zaglulą Paszą odbędą się rokowania **celem umożliwienia powrotu Zaglula Paszy i nacjonalistów do parlamentu, w zamian za pewne ustępstwa.**

Pogrzeb Tego, co był „sercem serc“ Polaków.

Udział Prezydenta Rzeczypospolitej, Premjera i Ministrów. — Przemówienie Min. Grabskiego. — Ulotki żałobne, rzucane z aeroplanów. — Duchowieństwo rzym-katolickie nie wzięło udziału w pogrzebie. — Zwłoki spoczęły tymczasowo na cmentarzu kalwińskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 23 listopada. (Z) W słotny, jesienny dzień nastąpiło wczoraj **złożenie zwłok Stefana Żeromskiego do grobu.** Przebieg uroczystości żałobnej był następujący: O godz. 12.45 **przybył Prezydent Rzplitej w otoczeniu adjutantów i w towarzystwie dyrektora kancelarji cywilnej Lenca.** Dokoła Zamku zgromadziły się już tymczasem olbrzymie **tłumy ludności, delegacje itd.** Kondukt pogrzebowy ruszył z dziedzińca zamkowego około g. 1-szej. Przy zwłokach pełniła **wartę honorową straż oficerska.** Wyprowadzenie zwłok nastąpiło po przemówieniu księdza superintendanta kościoła ewangielicko - reformowanego **Semadeniego.**

Na dziedzińcu przemówił minister oświaty **Stanisław Grabski,** który zakończył swoje dłuższe przemówienie następującemi słowy: „Z serca Żeromskiego, które przestało bić w jego ciele, ale bije i bić będzie w piersiach czytelników książek — idzie dla sumień polskich ten nakaz: Pragnijmy wszyscy, by nowe pokolenia polskie żyły w radości i poczuciu swej siły, choć życie jednostek i narodów nie jest nigdy wolne od ciężkich doświadczeń. Gdy opatrzność zeszle na Was doświadczenia, nie zamykajcie sie tylko w sobie, tak by zmagania dusz Waszych nie były jedynie lichym i egoistycznym bólem. Łączcie Wasz ból osobisty z dążeniem do udoskonalenia Narodu, a wtedy ból ten nie złamie Was, lecz uszlachetni“.

W chwili, gdy kondukt pogrzebowy wyszedł z Zamku, **samoloty Ligi Obrony Powietrznej rozrzucać poczęły żałobne ulotki — Duchowieństwo kościoła rzym.-kat. postanowiło nie brać udziału w pogrzebie.** Prezydent Rzplitej odprowadził zwłoki Stefana Żeromskiego aż do Placu Zamkowego, a konduktowi pogrzebowemu **towarzyszył aż do Pl. Teatralnego premjer Skrzyński w otoczeniu ministrów.**

Komitet pogrzebu Stefana Żeromskiego stanął obecnie wobec zagadnienia, gdzie **pochować zwłoki znakomitego pisarza.** Tymczasowo zwłoki umieszczone zostały **w katakumbach na cmentarzu kalwińskim; przeniesienie ich na inne miejsce nastąpi w czasie późniejszym.** Dodać należy, że Komitet otrzymał zawiadomienie, iż Żeromski przed kilkunastu laty wybudował w Małopolsce mauzoleum dla swego zmarłego syna i **tam też pragnął spocząć po śmierci.**

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Prezydent zamierza szybko je zlikwidować. — Briand ma największe szanse na premjera. — Możliwość utworzenia gabinetu koncentracyjego.

Paryż, 23. listopada. (Tel. G. P.). Prezydent **Doumergue** prowadził w dalszym ciągu rozmowy w związku z kryzysem. Dziś rano prezydent przyjął szereg wybitnych polityków. **Malvy,** opuszczając pałac Elizejski, oświadczył, że ma wrażenie, że **Doumergue jest zdecydowany działać szybko. Cazals** oświadczył, że **możliwy jest jedynie rząd lewicowy. Cheron zaleca utworzenie rządu jedności narodowej.**

Paryż, 23. listopada. (Tel. G. P.). W kołach parlamentarnych twierdzą, że **rozwiązanie obecnego przesilenia gabinetowego będzie bardzo trudne. Ne przyszłego premjera upatrzony jest Briand.** Na drugiem miejscu, jako przyszły premjer wymieniany jest **Doumer,** oraz poseł **Peret.** Obaj dążyliby do **utworzenia gabinetu koncentracyjnego.**

Paryż, 23. listopada. (Tel. G. P.). Dzienniki poranne **nie okazują żadnego zdziwienia z powodu upadku gabinetu Painlevego,** kładąc przytem nacisk na konieczność szybkiego rozwiązania przesilenia. **„Journal“** pisze: **Imię Brianda jest ne ustach wszystkich. „L'Ouvre“** zaleca podjęcie usiłowań w kierunku wciągnięcia do rządu socjalistów. **„Echo de Paris“** zapewnia, że Painleve w rozmowie z prezydentem Republiki wskazał Brianda jako swego następcę.

Paryż, 23. listopada. (Tel. G. P.). Na zebraniu grupy socjalistycznej Izby deputowanych Renaudel **zwalczał projekt utworzenia gabinetu koncentracyjnego** i oświadczył, że socjaliści powinni wziąć udział, a wraz z tem i część odpowiedzialności w utworzeniu gabinetu lewicowego. Grupa socjalistyczna postanowiła ustalić swe stanowisko w obecnym kryzysie rządowym **w zależności od osobistości, jaką otrzyma misję utworzenia gabinetu.**

Paryż, 23. listopada. (Tel. G. P.). **Misję utworzenia gabinetu powierzył prezydent Republiki Briandowi.**

---o---

POŻEGNANIE USTĘPUJĄCYCH MINISTRÓW.

Warszawa, 23. listopada. (Z). Dziś o godzinie 11 przedpoł. nastąpiło w Belwederze **uroczyste pożegnanie ustępującego gabinetu.** O godz. 2 popołudniu min. **Janicki** wydał obiad na cześć członków ustępującego gabinetu.

---o---

POWRÓT MIN. MORAWSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, 23. listopada. (Z). Minister rezydent Kajetan **Morawski** przybył dzisiaj z Genewy i został przyjęty przez Premjera Skrzyńskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Omówiono szczegóły expose Premjera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. listopada. (Z). Dziś odbyło się **posiedzenie Rady Min., na którem omawiano najważniejsze aktualne zagadnienia polityczne.** Należy zwrócić uwagę, że Rząd obecny niema zamiaru zwoływać posiedzeń komitetu politycznego Rady Min., a to wobec parlamentarnego charakteru gabinetu.

Warszawa, 23. listopada. (Tel. G. P.). Na posiedzeniu Rady Ministrów omawiano **szczegóły deklaracji rządowej,** którą **p. Skrzyński** wygłosi na środowem posiedzeniu Sejmu. Prem. **Skrzyński** konferował dłuższy czas z min. **Zdziechowskim,** ponieważ **najważniejszą częścią expose są plany finansowo-gospodarcze rządu.**

Tajemniczy wypadek śmierci na statku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23. listopada. (Z). Dziś o godz. 7. rano przybył do brzegu pod Warszawą parostatek z Płocka. W jednej z kajut II. kl. znaleziono człowieka śpiącego. Gdy służba usiłowała go zbudzić, **okazało się, iż człowiek ten nie żyje.** Policja rozpoczęła śledztwo.

Walka o pakty locarneńskie.

Reichstag rozpoczął obrady nad projektem rządowym. — Interesujące wynurzenia kanclerza co do granic na Wschodzie. — „Możliwość wojny z Polską nie jest zupełnie wykluczona“.

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) Reichstag rozpoczął dziś o godz. 11.30 rozprawy nad **projektem rządowym w sprawie ratyfikacji traktatów w Locarno i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.** Po otwarciu zabrał głos kanclerz Rzeszy dr. **Luther,** zaznaczając, że ze względu na zapoczątkowaną politykę gabinetu **uważał za swój obowiązek pozostać aż do czasu załatwienia przez ciało ustawodawcze ustawy o traktatach w Locarno, poczem dopiero gabinet poda się do dymisji.**

Kanclerz omawia z kolei **znaczenie paktu zachodniego. Dla Niemiec oznacza on wogóle Nadrenję. Prawa i zobowiązania wynikające z traktatu wersalskiego pozostają nienaruszone, nie oznacza to jednak, jakoby Niemcy ponownie złożyły swój podpis pod traktatem wersalskim.** Kanclerz oświadcza, **że stanowisko Niemiec w kwestji zachodniej nie jest takie samo, jak w kwestji wschodniej i że wobec tego nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym, któryby regulował granice wschodnie Niemiec. Kwestje sporne natury prawnej między Niemcami a Polską, jakoteż między Niemcami e Czechosłowacją ma załatwiać obowiązujący wyrok sądu arbitrażowego,** podczas gdy w konfliktu natury politycznej będą traktowane w drodze postanowienia koncylacyjnego. Poza tem stanowią, w połączeniu z postanowieniami statutu Ligi Narodów podstawę **do utrzymania pokoju na wschodzie, co nie jest bez wartości, jakkolwiek nie usuwa całkowicie wszelkiej możliwości wojny.**

Po przemówieniu kanclerza Reichstag odroczył swe posiedzenie do jutra.

Mowę kanclerza przyjęto bardzo przychylnie, jedynie komuniści i nacjonaliści przerywali mowę w niektórych miejscach.

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) „Welt am Mittag“ donosi z kół parlamentarnych, że zapowiedź niemieckich narodowców prowadzenia walki wszelkimi możliwymi środkami parlamentarnymi przeciw traktatom **ma mało szans powodzenia.**

Berlin, 23. listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj odbył się tu kongres niemieckiej partji ludowej, który powziął rezolucję **pochwalającą dzieło dokonane w Locarno.**

Wielkie włamanie do sklepu jubilerskiego Jarzyny.

Łupem włamywaczy stały się kosztowności wartości około 60.000 zł. -- Sprawcy doskonale obznajomieni z „terenem operacyjnym“. -- Przypuszczalna pora włamania. -- Wybredność włamywaczy.

Lwów, 24 listopada.

(×) Przy obecnym stanie bezpieczeństwa we Lwowie, wymagającym wytężonej pracy organów policyjnych, wczoraj rano dzwoniąc do biur policyjnych z zapytaniem o wydarzenia nocy ubiegłej, byliśmy pewni, że znowu usłyszymy **o całym szeregu kradzieży i włamań**. Istotnie nie pomyliliśmy się.

Mnóstwo włamań, oto plon nocy, w tem zaś wielkie włamanie u Jarzyny. Nie słuchamy już dalej. „Dziękuję“— i nasz sprawozdawca **spieszy na miejsce**. Naturalnie, włamanie u jubilera jest zawsze wielkie, u Jarzyny zaś, znanego od lat dziesiątek jubilera lwowskiego, włamywacze mieli się czem „pożywić“. Tą sprawkę trzeba naocznie dokładnie obejrzeć i w pare minut jest już „ciekawski“ na miejscu. Sklep zamknięty w dzień powszedni, w dodatku w poniedziałek, gdy każdy kupiec lubi utargować coś na szczęście, świadczy już z daleka, **„że stało sie coś nadzwyczajnego.** Wchodzimy w sień „Hotelu Europejskiego“, w którym mieści się lokal Jarzyny. Przez dużą oszkloną bramę wewnętrzną przechodzimy na podwórze, skąd jeden rzut oka wystarcza dla zorjentowania się co do drogi włamywaczy. Czerniący się w rogu podwórza z lewej strony duży otwór głębokiej **piwnicy, zawsze otwartej**,

wprost zaprasza do włamania.

Tam, gdzie dobrze „zarobiono“ w ciężkich czasach.

Po zejściu kilkunastu wysokich stopni schodów jest się w piwnicy. Cisza i ciemność stwarzają **idealny nastrój dla roboty włamywaczy.** Do piwnic tych rzadko kto schodzi, są one kręte, z mnóstwem korytarzy bocznych i wykrzywień, tak że dopiero przy pomocy służącego hotelowego docieramy do komory piwnicznej, znajdującej się pod sklepem Jarzyny. Jest to ostatni, najdalej od podwórza wysunięty kąt tych piwnic, tak że **wykluczonem jest nawet przy wielkiem hałasowaniu by portjer w sieni, lub ktoś z personalu mógł słyszeć łoskot** przy wybijaniu sklepienia. Świecimy świecę i przyglądamy się otworowi wybitemu przez włamywaczy w sklepieniu piwnicy i podłodze sklepu. Otwór ten już właśnie zamurowują dwai murarze. Stoją oni na beczce, na tej samej zapewne, na której stali przed kilkunastu, czy kilkudziesieciu godzinami, ci, którzy im obecnej pracy przysporzyli. **Otwór to nieduży, średnicy jakich 50 do 60 cm.**

Tędy wleźli włamywacze do wnętrza.

Pracy nie mieli zbyt ciężkiej. Pojedyńcza warstwa cegieł stanowi piwniczne sklepienie, potem warstewka gruzu na 15 do 20 cm. gruba, na cegły te nasypana i na tem już podłoga sklepowa. Wystarczyło wybić 2—3 cegły i gruz sam się sypał. Po odpowiedniem rozszerzeniu otworu, wywiercono „majzlem“ dziurę obok dziury w podłodze i piłką następnie wyrżnięto deski. Właśnie jeden taki kawał drewna leży na podłodze. Podnosimy go i widzimy **wyraźne i dokładne ślady roboty.** Dla specjalistów, którzy rozbijają najtęższe sklepienia cementowe i betonowe, takie włamanie **było fraszką** i kwestją jakiej godzinki. Że byli to specjaliści nielada, że umieli oni wziąć się do rzeczy, świadczy co innego. Mianowicie wybór miejsca na wybicie otworu. przedewszystkiem byli oni **najdokładniej poinformowani,** że ta właśnie komora piwniczna znajduje się pod sklepem, a miejsce do wybicia dziury musieli mieć najprecyzyjniej wyznaczone. Nie wiercili bowiem otworu w środku sklepienia, gdzie się „aż prosiło“, lecz w kącie, na lewo od wejścia. Gdyby bowiem w tej małej piwniczce chcieli przebić sklepienie o parę centymetrów dalej, **trafiliby na ciężką żelazną ladę sklepową,** którąby

stworzyła zaporę nie do przebycia.

Dobrze obmyślany plan i czas włamania.

Miejsce było starannie wybrane i od wnętrza lokalu jakimś sposobem wyznaczone. Lecz nie pogrążamy się w dalszych rozważaniach na temat perfekcji włamywaczy i **ich śladem wczołgujemy się do wnętrza sklepu.** Wprawdzie właściciel już naprędce uporządkował niektóre pudła, gabloty i pudełeczka, ale całość jeszcze świadczy o niedawnej, a tak niepożądanej wizycie. Szafki i gabloty pootwierane, pudełka rozrzucone i przeszukane, wystawa przedstawia obraz spustoszenia. **Najcenniejsze kamienie miał p. Jarzyna schowane w kasie,** ale pozostawił on tyle cennych kosztowności na ladzie, na wystawie i w pudełkach, że złodzieje nie potrzebowali się trudzić rozbijaniem kasy, a nawet mogli przebierać. I tak

złota ani srebra nie brali.

Świadczą o tem **nietknięte zastawy srebrne,** porwane i **porzucane łańcuszki złote** i te przedmioty złote, które nie były ozdobione drogimi kamieniami, a wskutek tego przedstawiały mniejszą wartość dla wybrednych włamywaczy, którzy **tą samą drogą wyszli niepostrzeżeni przez nikogo.** Co do czasu, w którym przypuszczalnie włamanie zostało dokonane, twierdzi personal hotelowy, że nie mogło się to stać ani w noc z soboty na niedzielę, ani z niedzieli na poniedziałek Mianowicie, jak wiadomo, sklep został zamknięty w sobotę wieczorem, a otwarty w poniedziałek rano i wówczas kradzież spostrzeżona. Otóż **w nocy stać się to nie mogło,** gdyż na noc bramę uliczną i podwórzową hotelu się zamyka, tak, że złodzieje musieliby się dostać do piwnic przed wieczorem, a wyjść rano następnego dnia. **Nie znaleziono zaś na miejscu żadnych śladów** ich całonocnego pobytu, zwyczajnych w takim razie resztek jedzenia, lub papieru z jego opakowania itp. Również nie mogli tego uczynić w niedzielę przedpołudniem, gdyż przedpołudniem kilka osób o różnych porach chodziło do piwnicy, a nic nie słyszały. Zatem z wszelką pewnością włamania

dokonano w niedzielę popołudniu.

W dzień mogli sprawcy bez zwrócenia uwagi wejść na podwórze i wyjść, gdyż **setki osób tamtędy przechodzi** do licznych składów, sklepów i magazynów. Szkoda, jak ją bardzo tylko pobieżnie p. Jarzyna oblicza, wynosi **conajmniej około 60.000 zł.**

O ratunek dla naszego przemysłu i handlu.

Naczelne postulaty kół interesowanych, wyrażone na konferencji w Izbie handlowej i przemysłowej.

Lwów, 24. listopada.

(jp.) Kwestje, będące przedmiotem dwudniowej konferencji, która się odbyła, jak to już donosiliśmy, w sobotę 21. i w niedzielę 22. bm. w Izbie handlowej i przemysłowej, gromadząc najwybitniejszych przedstawicieli przemysłu, handlu i rękodzieła z całego okręgu, stanowią **zagadnienia tak doniosłej wagi** dla naszego życia gospodarczego, że należy im się poświęcić więcej uwagi, aniżeli to jest możliwe w doraźnem sprawozdaniu dziennikarskiem.

Z tego względu podajemy w dalszym ciągu zarys sytuacji gospodarczej, oraz postulaty, przedstawione przez reprezentantów poszczególnych działów przemysłu, handlu i rękodzieła.

W imieniu przemysłu fabrycznego **dr. Bieńkowski** wskazywał na potrzebę stworzenia dla przemysłu krajowego takich warunków, aby **koszta produkcji nie przewyższały dochodów przemysłowców,** jak to, według mowcy, ma obecnie miejsce. Referent domagał się prowadzenia przez rząd polityki popierania pracującego kapitału, co zdaniem mowcy może jedynie podnieść i rozwinąć pracę fabryczną. i zapobiec bezrobociu.

O położeniu rękodzieła mówił prezes Izby rękodzielniczej p. **Schirmer** oraz r, **Getritz.** Mowcy domagali się **zniesienia ograniczeń co do czasu pracy dla samego właściciela przedsiębiorstwa, obniżenia stopy podatkowej, oraz zmniejszenie procentów zwłoki** od niezapłaconych podatków, ochrony rękodzieła przed **konkurencją niefachowców, ulg paszportowych, zmniejszenia świadczeń społecznych.** Nadto zwracali się przeciw systemowi ściągania i **wymierzania podatków**, oraz przeciw działalności Komisji szacunkowych, przeciw przydzielania **zamówień rządowych wspóldzielniom, oraz zakładaniu warsztatów wojskowych** itp.

Trudną sytuację kupiectwa przedstawił w rzeczowym wywodzie wiceprezes Kongregacji kupieckiej p. **Litwinowicz.** Mowca na podstawie przykładów udowodnił, że rząd od pierwszych lat odrodzenia naszej państwowości prowadził **błędną politykę w stosunku do kupiectwa,** a wszelkie ostrzeżenia i fachowe przedstawienia ze strony interesowanej spotykały się **z zupełnem lekceważeniem** To stało się powodem dzisiejszej **ruiny ekonomicznej kupiectwa,** a **także jednym z ważnych powodów ogólnego kryzysu gospodarczego.**

Do czego doprowadził błedny system podatkowy mowca wykazywał w cyfrach. Gdy przed wojną kupiec od rocznego obrotu **100 tys. koron, płacił 400 kor. podatku,** to teraz od obrotu **100 tys. zł. płaci 30 tysięcy zł. podatku.** Nierównomierny rozkład podatków na miasto i wieś doprowadził także do zubożenia ludności wiejskiej wskutek nadmiernego podrożenia artykułów handlowych i przemysłowych.

Powody obecnego **zachwiania się waluty** widzi mowca **w nieufności samychże obywateli do złotego,** która charakterystycznie przejawia się w tem, że **fabrykanci krajowi wystawiali i wystawiają faktury w dolarach.** Wskutek tego obecny spadek waluty katastrofalnie wpłynął na stosunki handlowe, **kupcy muszą swe zobowiązania pokrywać w dolarach** nie tylko zagranicą, ale i u krajowych fabrykantów, podczas kiedy sami sprzedają towary w walucie złotowej.

Nadto mowca wykazywał, że banki nie spełniają należycie wobec handlu swej roli, która powinna polegać na dostarczaniu zdrowego kredytu, a nie na obrotach dewizowych.

Nakoniec p. Litwinowicz wyraził opinję, że **główną winę fałszywego systemu opodatkowania** i błędnej polityki gospodarczej **ponosi Sejm,** złożony z niekompetentnych czynników i dlatego uzdrowienie **stosunków widzi w rozwiązaniu Sejmu i zmianie ordynacji wyborczej.**

Imieniem Lw. Stow. kupców przemawiał w dalszym ciągu **poseł Eisenstein,** kreśląc również w ciemnych barwach położenie kupiectwa, które dziś **w 85 proc. jest niewypłacalne,** i zjada powoli, ale pewnie swoją substancję majątkową. Mowca krytykował ostro politykę Banku Polskiego, który przez **odmowę przyjmowania płatności w bilonach** zachwiał kurs złotego.

Delegat Centr. Związku kupców i przemysłowców **p. Menkes** po omówieniu obecnej konstelacji politycznej, przedstawił postulaty kupiectwa, a mianowicie domagał się **zniesienia patentów wogóle** a zastąpienia ich podatkiem zarobkowym, dopuszczenie handlu do **korzystania bezpośredniego z kredytów w Banku Polskim,** zniesienia rozmaitych uciążliwych opłat na poczcie i kolei, oraz szeregu innych reform zgodnie postulatami poprzednich mowców. Przewodniczący stow. gosp. restauracyjnego r. **Maksymowicz** przedstawił stosunki, panujące w tym dziale, jakoteż w **handlu spożywczym.** Domagał się **znowelizowania podatku obrotowego** w ten sposób, aby był tylko **raz pobierany** u źródła produkcji, zanim towar wyjdzie na rynek.

Zunifikowania razem wszystkich podatków, zniesienia patentów, względnie rozdzielenia ich na spłaty w **4 ratach** równych co kwartału, oraz wprowadzenia patentu akcyzowego III kategorji dla małych przedsiębiorstw. Zniesienia zakazu pracy w handlu właścicielowi, względnie tegoż rodzinie. Zapobieżenia niedozwolonej (niekoncesjonowanej) domokrążcej konkurencji. Na obecnie płacić się mające zaległe podatki, rocznego moratorjum. Zniesienia ograniczeń, tamujących rozwój handlu, jak zakazy wojenne, cennikowe, taryfy maksymalne itp.

Imieniem **przemysłu naftowego** przemawiał **prez. Chłapowski.** Mowca wykazywał **znaczenie tego przemysłu** dla siły gospodarczej państwa i domagał się dlań utworzenia korzystnych warunków rozwoju. **Dyr. Schutzman** domagał się **wolnego eksportu ropy,** zaś inż. **Scheib ulg podatkowych dla rafinerów naftowych.**

Potrzeby **przemysłu drzewnego** przedstawił prez. syndykatu interesentów drzewnych **dr. Csala,** zaś **przemysłu żelaznego inż. Słowik.** Imieniem przemysłu budowlanego przemawiał inż. **Noworyta,** przedstawiając konieczność ożywienia ruchu budowlanego.

Położenie drobnego kupiectwa przedstawił dr. **Balken.** Nadto delegaci z prowincji poruszyli szereg tematów aktualnych.

Stwierdzając wyniki dwudniowej konferencji, można stwierdzić, że naczelne postulaty przemysłu, handlu i rękodzieła są następujące: **redukcja ciężarów podatkowych,** oraz **redukcja świadczeń społecznych, otwarcie taniego kredytu, ograniczenie postanowień ustawy o 8 godz. czasie pracy, regulacja dostaw publicznych, zmiany w polityce celnej, ulgi paszportowe, rozbudowanie sieci kolejowej itd.**

—o—

Zeznania nadkom. Iwachowa i podkom. Kajdana.

Przybycie rzeczoznawców z Warszawy. — Pismo Dyrekcji Policji w Wiedniu w sprawie Steigera oraz Loedlowej. — Interesujące zeznania o „Ukraińskiej Organizacji Wojskowej". — Podkom. Kajdan w roli protokolanta.

(Trzydziesty drugi dzień rozprawy).

Lwów, 24. listopada.

Na wstępnie wczorajszej rozprawy przewodniczący złożył oświadczenie odnośnie do sobotniego przemówienia obrońcy sen. Ringla, domagającego się wydania zarządzenia, mającego na celu zabezpieczenie odpowiedniego toku rozprawy. Przewodniczący zaznaczył, że **od siebie nie może wydać żadnych zarządzeń.** O ile chodzi o okoliczności faktyczne, przytoczone przez obronę, to o przytoczonych incydentach Trybunałowi nic nie wiadomo, **gdyż nikt w odpowiedniej chwili nie zwrócił Trybunałowi na nic uwagi.**

Spokój i powaga sądu będą utrzymane.

O ile chodzi o to, żeby Trybunał zwrócił się przeciw pewnym organom prasy, **to należy tylko ubolewać, iż one omawiając proces, wprost lub pośrednio wyraźnie wypowiadają swoje sądy w tej sprawie,** co należy wyłącznie do sędziów przysięgłych. Takie lub inne stanowisko prasy nie jest przedmiotem kompetencji przewodniczącego Trybunału a w małym tylko stopniu ma tu wpływ prokuratura prasowa. O ile chodzi o normalny tok sprawy, tak jak poprzednio, tak i w przyszłości **zarządzone zostanie wszystko, co jest niezbędne, aby spokój i powaga sądu w niczem nie zostały naruszone.**

Dlaczego Finel był traktowany jako „posądzony"?

Następnie zabrał głos obrońca **dr. Landau** i w dłuższem przemówieniu **omówił sprawę Finela,** którego pewne czynniki rozmaitemi sposobami starają się terroryzować i straszyć przed przesłuchaniem, posługując się w tym wypadku prowokacjami w stosunku do obrony i prokuratorji. Mowca domaga się, aby stwierdzono, na **jakiej podstawie potraktowano Finela jako posądzonego i na jakiej zasadzie w tym kierunku wyszła inicjatywa od nadprokuratora Maliny.**

W odpowiedzi **prokurator** oświadczył, że nie sprzeciwia się temu wnioskowi, dodając, iż zależy mu na tem, aby i w tym drobnym szczególe na jaw wyszła prawda, bo o ile obrona przypisuje jakieś mistyfikowanie prokuratury przez obronę, to prokurator oświadcza, **że prokuratura jest również przedmiotem takich eksperymentów ze strony czynników nieodpowiedzialnych,** ale z tego użytku nie robi. Wkońcu prokurator zapowiada, że w późniejszym czasie przedstawi rozmaite doniesienia, z których wyniknie, **iż mistyfikacji podlega i obrona i prokuratura.**

W tem miejscu przewodniczący zawiadamia strony, że zjawili się w sądzie **przybyli z Warszawy zawezwani rzeczoznawcy w sprawie bomb.**

We środę nowi rzeczoznawcy wydadzą swe orzeczenia.

Na wezwanie przewodniczącego na salę wchodzą **major dr. inż. Bratz Łucjan** z wojskowego Instytutu gazowego, oraz **mjr. dr. Henryk Gross** z pracowni chemiczno metalograficznej III. departamentu artyleryjskiego. Przewodniczący objaśnia obu tych panów o celu powołania ich na rzeczoznawców i przedstawia im krótko **temat oraz przebieg poprzednich orzeczeń,** poczem okazał części bomb, które mają być przedmiotem ich badań. Po obejrzeniu resztek dynamonów, wydobytych z petardy, oraz z granatu znalezionego na strychu realności, gdzie mieszkał Steiger, znawcy po obejrzeniu reszty dynamonu stwierdzili, że **materjału tego jest za mało,** by można przeprowadzić badania porównawcze. W końcu jednak nabrali przekonania, że jednak **należy badanie przeprowadzić** i w tym celu oba materjały zabrali ze sobą i w dniu dzisiejszym na Politechnice **przeprowadzą odnośne badania, we środę zaś rano złożą w sądzie swe sprawozdania.**

Steiger nie miał żadnej styczności z komunistami.

Na salę wchodzi zawezwany świadek **Kazimierz Iwachów, nadkom. P. P.,** zastępca kierownika O. U. P. P. we Lwowie. Po zaprzysiężeniu świadek zeznaje.

Przewodniczący: Czy posiada pan na podstawie danych urzędowych wiadomości, **jakie było polityczne zachowanie się oskarżonego?**

Świadek: Odnośnie do Steigera, nie ma żadnych danych, by **był on członkiem partji wywrotowych lub terrorystycznych.** Działalność jego przed aresztowaniem wogóle policji nie była znana.

Przewodniczący: Czy robiono w tej sprawie dochodzenia?

Świadek: Tak jest, **badania odnośne były prowadzone w drodze poufnego wywiadu.**

Przewodniczący: A czy panowie zbadali, czy oskarżony należał do Makkabei?

Werchoła chciał policję „nabrać"

Świadek: Fakt ten przyjęliśmy do wiadomości na podstawie wyniku oficjalnego śledztwa, myśmy badali tylko, czy należał on do partji wywrotowych lub terrorystycznych. Mieliśmy wprawdzie jedno doniesienie z policji w Rudkach **na podstawie zeznań konfidenta Werchoły, że Steiger stykał się z komunistą Mrakiem, jednakże doniesienia to okazało się nieprawdziwe.**

Doniesienia Werchoły, jak kilka innych uczynionych przed kom. Jasieniakiem w Rudkach, **po sprawdzeniu przez nas okazały się fałszywe** i świadczyły tylko o tem, że Werchoła chciał policję „nabrać".

„Michajłowcy" i „machajowcy".

Przewodniczący: Co panu wiadomo **o istnieniu Ukraińskiej Organizacji wojskowej w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu 1924?**

Świadek: Te rzeczy zostały umieszczone w sprawozdaniach, które przesłano sądowi. Są jeszcze nadto informacje poufne, **te jednakże należą do dyskrecji, ponieważ ich informatorów nie można przedstawić przed sądem.**

Przewodniczący: Czy policja zebrała dane, które wskazywałyby na to, że organizacja ta istniała i **z jej łona wyszedł zamach?**

Świadek: Opiera się to na listach, które wysłano do prezesa Hawla, metropolity Szeptyckiego i do „Chwili", a łączyło się z wywiadem poufnym, którego raport przedłożono dnia 9. października.

Obrońca dr. Landau: Czy pan w pańskiej pracy natrafił na nazwę: Michajłowców:

Świadek: Na nazwę tę natknąłem się dopiero, kiedy dostaliśmy zawiadomienie odnośnie do Zygmunta Rotha, ale i z tą nazwą wówczas się nigdzie nie spotkałem. Natomiast spotkałem się z podobną nazwą, a mianowicie **„machojwcy",** którzy tworzyli kierunek socjalnej demokracji, stojącej na stanowisku, że **nie należy dopuszczać inteligencji do stanowisk kierowniczych w partji.**

Dr. Landau: Czy odnośnie **do sprawy Olszańskiego** to, co panowie podali, **czy to jest coś nowego?**

Świadek: Jest to tylko potwierdzenie starych wyników.

Na pytania obrony świadek szczegółowo opisuje dochodzenia i wynik ich w sprawie Lewickiego i tow. członków ukraińskiej organizacji wojskowej, **którzy byli podejrzani o zemach na podstawie wywiadu konfidencjonalnego.**

Termin „Werchowna" jednak istnieje.

Dr. Landau: W swojej działalności natrafiał pan na rozmaite nazwy legalnych czy nielegalnych organizacji ukraińskich. **Czy znaną jest panu nazwa „Werchowna"?**

Świadek: Owszem. I tak tytulatura harcerza ukraińskiego brzmi: **„Werchowna Płastowa Komenda".** Także ten termin „werchowna" był użyty w roku 1924 na zjeździe ukraińskim, gdzie zapadły rezolucje, wzywające „werchowną radę" do zrealizowania ich.

Dr. Landau: Była tu mowa **o maskowanych komunistach. Jak zamaskowany komunista postępnie,** gdy się wśliznie do organizacji i do czego dąży?

Świadek: Osobnik taki stara się być niepoznany i zapomocą intryg, krytyk itp. **dąży do rozbicia organizacji.** Jako konkretny fakt tego rodzaju podam istnienie „czerwonej frakcji" w związkach zawodowych.

Dr. Landau: Czy ma pan jakie wiadomości odnośnie do Fidyka?

Świadek: Z nazwiskiem tem zapoznałem się w sprawie zamachu na

prochownię. Wówczas Fidyk wedle zeznań Dietricha został określony **jako jeden z ważniejszych zamachowców i po tym wypadku zbiegł.** Obecnie przebywa on w Charkowie i tam **kieruje akcją dywersyjną.**

Dr. Landau: A Charkiwa pan zna?

Świadek: Z tem nazwiskiem spotkałem się przy zamachu na więzienie w Warszawie, kiedy chciano uwolnić Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Dr. Landau: Kiedy on zniknął z horyzontu?

Świadek: W drugiej połowie października ubiegłego roku.

Dr. Landau: Czy w dniu zamachu był pan na miejscu, gdzie przesłuchiwano Steigera?

Sprawa raportu z 15 września.

Świadek: Nie, tam był p. Sawicki.

Dr. Landau: Czy po powrocie do biura p. Sawicki coś mówił?

Świadek: Tak. Omawialiśmy ten wypadek, bo należało wysłać relację do Warszawy. Insp. Sawicki mówił o aresztowaniu Steigera oraz, **że Pasternakówna nie była w stanie mu dać takich informacji, któreby dały podstawę do przyjęcia, że Steiger jest faktycznie sprawcą zamachu.** Wynikiem naszej rozmowy był fakt zredagowania przez nas depeszy do naszej władzy przełożonej, która brzmiała: „W związku z dokonanym zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej przytrzymano Steigera“.

Prokurator: Panowie dostali list pisany do metropolity Szeptyckiego?

Świadek: Mitrat Bielecki wręczył go p. Wojewodzie, poczem odpis dostał p. insp. Sawicki i mnie go pokazał.

Prokurator: A ma pan wiadomość o kartce z Przemyśla?

Świadek: Tak, anonimowo przyszła i ostrzegała o zamachu mającym być dokonanym przez organizację „Nasz prapor“. **Ponieważ organizacja taka nie była nam znana, a innych żadnych konkretnych szczegółów nie było, do wiadomości tej nie przykładaliśmy zbytniej wagi.**

Prokurator: W raporcie z dnia 15 września panowie stwierdzają, **że udział Steigera w zamachu jest bezwzględny,** gdy tymczasem teza panów inaczej wygląda.

Świadek: Dnia 15 września od bywały się konferencje w Województwie, na których **p. insp. Łukomski zdawał sprawę z przebiegu dochodzeń i stwierdzał stanowczo i definitywnie, że Steiger brał udział w zamachu i na tej podstawie napisaliśmy ów raport.**

W tem miejscu przewodniczący zarządza pauzę.

Po pauzie w dalszym ciągu zeznaje nadkom. Iwachów.

Szczegóły o kierowniku Ukr. Org. wojskowej.

Przewodniczący: Czy panowie mieli jakie dane co do Włodzimierza Lewickiego, który miał również być zamachowcem z ramienia Rosji sowieckiej

Świadek: Zwróciliśmy uwagę, że Lewicki jest w grupie osób, które w zamachu mogły mieć interes.

Prokurator: A na jakiej podstawie pan to twierdzi?

Świadek: On mógł dać inicjatywę o nadejściu pierwszej wiadomości o przyjeździe Prezydenta Rzpltej.

Dr. Landau: W aktach znajdujemy także nazwisko Konowalca. Co panu o nim wiadomo?

Świadek Eugenjusz **Konowalec,** syn dyrektora szkoły w Zaszkowie pod Lwowem, jeszcze przed rozpadnięciem się Austrji wystąpił na terenie Ukrainy naddnieprzańskiej, gdzie stworzył korpus siczowych strzelców. Po wojnie polsko - ukraińskiej ożenił się z córką dra Fedaka i mieszkał we Lwowie. **Rozpoczął on organizowanie wojskowej organizacji ukraińskiej i stanął na jej czele w charakterze referenta bojowego.** Te dane uzyskaliśmy po zamordowaniu przez tę organizację śp. Twerdochliba na podstawie zeznań aresztowanego Dzikowskiego.

Skąd rewolucjoniści biorą materjały wybuchowe.

Dr. Grek: Proszę nam powiedzieć, skąd wolontarjusze rewolucyjni biorą materjały wybuchowe?

Świadek: W roku bieżącym w Tczewie pod Gdańskiem **zostali aresztowani dwaj studenci ukraińscy, Borysiewicz i Wroiski z dwiema walizami materjałów wybuchowych,** które — jak okazała ekspertyza — przeznaczone były dla celów terrorystycznych. Obaj następnie zostali zasądzeni po 12 lat ciężkiego więzienia.

Dr. Grek: A czy wiadomo panu, skąd oni te materjały dostali?

Świadek: Konkretnie tego nie wiem, jednakowoż stwierdzono, że **Ukr. organizacja wojskowa miała swoich ludzi wśród żołnierzy, odbywających służbę wojskową w Polsce i używała ich do celów wywiadoczych** itp.

Obawy Rusinów z powodu pieczątki.

Dr. Grek: Czy panowie interesowali się pochodzeniem pieczątek Ukr. organizacji wojskowej?

Świadek: Otrzymaliśmy wiadomość drogą konfidencjonalną po aresztowaniu Glasermana, **że** Rusini obawiali się, by Glaserman przyciśnięty do muru nie przyznał się. Wiadomość tę zakomunikowaliśmy sędziemu śledczemu.

Przew.: Co to była za pieczątka?

Św.: Ja sądziłem, że to pieczęć Ukr. Org. Wojskowej.

Przew.: Czy Charkiw był we Lwowie w okresie zamachu?

Świadek: Dnia 15. września 1924 aresztowano go pod teatrem za kolportaż odezw nielegalnych i w tym dniu dokonano zdjęcia fotograficznego, które przedłożono sądowi.

Przewodniczący: Powiedział pan, że Konowalec stoi na czele ukraińskiej organizacji wojskowej. W jaki sposób dyryguje on organizacjami w kraju?

Świadek: Konowalec obecnie bawi w Berlinie, dokąd przeniósł się z Wiednia razem z Petruszewiczem. **W Użgorodzie na Rusi Przykarpackiej stworzył on sobie ekspozyturę, na której czele stoi pułk. Stefanów, który polecenia Konowalca przekazuje organizacji w Małopolsce.**

PETER SCHER.

„Businessman“.

Pewnego wieczoru siedziałem w autobusie, pędzącym szybko ku centrum New-Jorku. Gdy mijaliśmy Riverside przechyliłem się przez okno ciekawie, pragnąc przyjrzeć się efektownym sygnałom świetlnym wojennego okrętu, żeglującego majestatycznie po falach Hudsonu.

Wtem silny pęd wiatru zerwał mi kapelusz z głowy.

— O ver'flucht! (Niech cię djabli!) — wykrzyknąłem mimowoli.

Na szczęście siedzący za mną pasażer pochwycił mego „dezertera“, oddał mi go i nie zwracając uwagi na me siarczyste podziękowanie, przemówił rzeczowo, iście po kupiecku:

— Domyślam się, że pan zakląłeś po niemiecku. Nie chciałbyś mi pan oddać przysługi?

— Z największą przyjemnością! — odparłem.

Ale mój towarzysz podróży nie zrozumiał mnie.

Gdym mu po angielsku gotowość mą powtórzył, skinął głową i zaczął mówić, śmiejąc się.

— Podczas wojny — tu wzdrygnął się jak po wychyleniu kieliszka niezbyt smacznej... okowity — słyszałem od Niemców same przekleństwa... od naszych żołnierzyków „ditto“ coprawda... ale mniejsza o to... do rzeczy! Jestem adwokatem. Tylko, co otrzymałem list z Niemiec. Nie mógłbyś mi go pan przetłumaczyć?

— Bardzo chętnie.

— All right! (Doskonale!)

Otworzył tekę i podał mi list.

Jakaś niewiasta z Magdeburga, spodziewająca się spadku po wuju swym zamieszkałym w Massachusett prosiła o wybadanie sytuacji i ewentualnie... zajęcie się sprawą.

— Dobrze — odrzekł adwokat.

Wydobył z teki arkusz czystego papieru ze swą firmą u góry, pióro podróżne i wręczając mi jedno i drugie, urzędowym tonem rozkazał:

— Proszę pisać!

Posłusznie, pod dyktantem pisałem — myśląc sobie w duszy:

— Praktyczny człowiek, jak mi Bóg miły!

Ażeby mnie od roboty nie odrywać — zdjął mi kapelusz z głowy i trzymał w obu rękach w obawie nowej katastrofy i spokojnie stylizował typowo-angielski prawniczy list. Spieszyłem się, by spełnić polecenie mego prowizorycznego szefa przedtem, nim autobus zjedzie z równej jak stół jezdni Riverseide'u, co mi się też w zupełności udało. Gdy mu wręczyłem skończony elaborat, oddał mi kapelusz ze słowami:

— Oszczędził mi pan kęs czasu.

— Pan zaś mnie kęs grosza na kupno nowego kapelusza. Jesteśmy zatem — „quitt!“

Pauza.

Po chwili adwokat odezwał się znowu:

— Nie wiadomo, czy pański kapelusz zaginąłby w Riverside — zatem jestem pańskim dłużnikiem. Nie zechciałby pan jutro zjeść ze mną śniadania?

Interesujący okaz, daję słowo! Nie miał pojęcia prawdopodobnie, jak mi imponował swem typowo urzędowem, kupieckiem traktowaniem rzeczy!

— Dziękuję serdecznie — zawołałem zadowolony. — Zgadzam się chętnie.

Rzucił adres restauracji przy ulicy 43, podał rękę i znikł mi z oczu.

*

Nazajutrz punktualnie o godzinie 12-tej udałem się na wskazane miejsce.

Długa, wąska sala była literalnie zapełniona zgłodniałą publicznością.

Kelnerzy z półmiskami olbrzymich rozmiarów, ugarnirowanemi rakami morskiemi i befsztykami kolosalnej objętości, uwijali się na wszystkie strony.

Za gośćmi zajętymi śniadaniem, stał rząd oczekujących swej kolei z wyciągniętemi już rękami po gazety, które posilający się jednocześnie pożerali wzrokiem. Przy wielu stołach grano w kości.

Gdy się bezradnie rozglądałem wokoło, z za dużego, okrągłego stołu w rogu sali podniósł się z pomiędzy grona 6-ciu mężczyzn mój przyjaciel z autobusu.

— Bardzo dobrze. Witam. Prosimy.

Przedstawił mię towarzyszom. Skinęli mi przyjacielsko głową, nie odrywając się bynajmniej od gry w toku. Grali właśnie o paczkę grubych hawańskich cygar.

Mój adwokat śledził ciekawy przebieg akcji chciwem, namiętnem spojrzeniem.

— Trzeba panu wiedzieć — objaśniał mnie jednocześnie — żeśmy wszyscy sądownicy i podczas przerwy przychodzimy tutaj przerwy nasze nieco odświeżyć. Czem panu służyć?

— Czemkolwiek.

Obstalował. Podali. Jadłem.

Sąsiedzi moi też jedli, pili czarną kawę, gorącą, mrożoną, grali w kości.

— Sami adwokaci — objaśniał mię dalej mój gospodarz — tylko ten, który w tej chwili zadaje, jest prokuratorem. Uważaj pan!

Homeryczny śmiech rozległ się przy naszym stole. Okazało się, że urzędnik wyrzucił tylko 5 oczek, co zatem idzie — przegrał. Według zwyczaju, podobno.

Przyniesiono paczkę okazałych cygar, a kubek z kostkami tymczasem przeszedł w następne ręce.

— Ten pan przy ścianie — pouczał mię znowu mój przyjaciel i nigdy nie zapomnę tonu jego głosu, czci i zachwytu pełnego — na prawo od prokuratora, ten wart 3 ćwierci miljona!

Przewodniczący: Co panu wiadomo o drze Izraelu Waldmanie?

Świadek: Dr. Izrael Waldman wraz z Ernestem Breiterem wchodzili w skład delegacji jako przedstawiciele mniejszości narodowych Ukrainy i razem z Kościem Lewickim obecni byli przy rokowaniach polsko-sowieckich w Rydze, gdzie imieniem Ukrainy założyli protest.

Dr. Landau: Sądzi pan zatem, że **dr. Waldman będzie wtajemniczony we wszystkie sprawy ukraińskie?**

Świadek: Tak i to nawet bardzo dokładnie.

Na tem zakończono przesłuchanie świadka.

Przewodniczący Trybunału podaje do wiadomości stron, że otrzymał pismo od ks. Mitrata Bieleckiego, w którem ks. Mitrat prosi, by ze względu na podeszły wiek i chorobę przesłuchano w domu. Obie strony na to się zgadzają.

Dementi policji wiedeńskiej w sprawie Steigera.

Z kolei przewodniczący **odczytuje list z Dyrekcji policji w Wiedniu,** która na odnośne zapytania donosi, że **Steiger podczas swego pobytu w Wiedniu nie dał żadnych powodów do posądzania go o należenie do partji komunistycznej i że w tym kierunku nie było żadnych punktów zaczepienia.** W dalszym ciągu Dyrekcja policji **dementuje podaną przez św. Loedlową wiadomość, jakoby u niej w mieszkaniu bawił jakiś komisarz policji wiedeńskiej, który miał jej oświadczyć, że Steiger był komunistą.** Dyrekcja policji wiedeńskiej dodaje, że **byłoby niezrozumiałe, po co i w jakim celu miałby organ policji wiedeńskiej podobnej wiadomości udzielać osobie prywatnej.**

Następnie odczytał przewodniczący jeszcze pismo Kuratorjum, które **na znawcę języka ruskiego poleca lektora slawistyki uniw. lwowskiego Jana Janowa.**

Podkom. Kajdan o dniu 5. września.

Następnie wchodzi na salę świadek podkom. **Leon Kajdan.** Przy wejściu tego świadka powstaje wśród publiczności żywe poruszenie.

Przewodniczący: Pan zetknął się z Pasternakówną bezpośrednio po zamachu. Przesłuchiwał ją pan, wzgl. ją pan indagował. Tak?

Świadek: Na 10 minut przed przybyciem Pana Prezydenta wraz z orszakiem pod gmach Województwa byłem już tam na miejscu i tam wraz z p. insp. Sawickim oraz naczelnikiem Wydziału bezp. Województwa p. Kwaśniewskim oczekiwaliśmy przyjazdu Pana Prezydenta. Tuż po przybyciu orszaku oznajmił mi p. Kwaśniewski, że w tej chwili otrzymał wiadomość o zamachu. To samo oznajmił mi również p. Sawicki. Z polecenia p. Kwaśniewskiego udałem się natychmiast wraz z p. Sawickim, kom. Suchenkiem oraz dwoma innymi jeszcze panami powozem na miejsce wypadku, gdzie zastaliśmy grupę ludzi, okrążoną przez policjantów i tam dowiedzieliśmy się, że petardę już zabrała wojskowość i że aresztowano sprawcę Steigera, którego odstawiono do komendy policji.

Wobec tego pojechaliśmy tam i weszliśmy do pokoju insp. Łukomskiego. Tam zastaliśmy kilka osób oraz Pasternakównę. Insp. Sawicki poprosił p. Łukomskiego o informacje i oświadczył, że otrzymał w drodze telefonicznej polecenie od dyr. Reinlendera prowadzenie śledztwa.

Jak odbywało się przesłuchiwanie Pasternakówny?

Przez kilka chwil przysłuchiwaliśmy się zeznaniom Pasternakówny, poczem przesłuchiwał ją p. insp. Sawicki. Wtedy Pasternakówna powtórzyła słowa, wypowiedziane poprzednio przed insp. Łukomskim, demonstrując przytem ruch ręki Steigera.

Przewodniczący: Czy Pasternakówna opowiadała, czy też stawiano jej pytania?

Świadek: To było płynne opowiadanie.

Przewodniczący: Czy pan Sawicki starał się bliżej badać te jej opowiadania. I czy czynił jakieś wątpliwości?

Świadek: Stanowczo nie. Wcale nawet nie przerywał.

Przewodniczący: Czy pan stanowczo przypomina sobie, jak wyglądał ruch ręki, demonstrowany przez Pasternakównę?

Świadek: Tak, ona zrobiła tak. **Ja ją nawet podziwiałem,** że ona z taką stanowczością to zeznaje.

Przewodniczący: Ja się wcale panu nie dziwię, że pan z całą stanowczością zeznaje prawdę. A dlaczegoż pan się jej dziwił?

Świadek: Ja się dziwiłem, bo to kobieta.

Przewodniczący: Pańskie zeznan[ia] odnośnie do tego, co mówiła Paste[r]nakówna i do demonstrowanego ruchu **są sprzeczne z zeznaniami p. Sawickiego.**

Świadek: Ja już stanowczo sobie nie przypominam wszystkich szczegółów. Insp. Łukomski powiedział mi, że **Pasternakówna byłaby mu uciekła, gdyż podkom. Suchenek po pijanemu miał ją zaatakować?**

Św. Kajdan nie przesłuchiwał tylko protokołował.

Przewodniczący: Ale pan tego nie widział?

Świadek: Nie, ja wogóle nie przesłuchałem Pasternakówny, ani innych świadków, tylko byłem biernym słuchaczem. Następnego dnia insp. Łukomski słuchał Pasternakównę, a mnie kazał spisywać protokół. **Pisałem pod dyktatem Łukomskiego i Pasternakówny. Ja się później do tej sprawy wogóle nie wtrącałem.**

Przewodniczący: Czy zetknął się pan z inż. Ulamem?

Świadek: Tak.

Przewodniczący: Przy nim miał pan powiedzieć do Pasternakówny: **Trzy razy pani już zmieniała swoje zeznania, niech pani się jednego trzyma?**

Świadek: To nieprawda.

Dr. Landau: Czy do Pasternakówny powiedział pan, że inni już mówili na Steigera, że to on sprawcą?

Świadek: Nie.

Dr. Landau: 9. października otrzymał pan z Województwa doniesienie w sprawie Indeszowskiego i tow.?

Świadek: Tak jest, celem przeprowadzenia dochodzeń w drodze poufnej; w razie przeprowadzenia jakichś kroków, miałem uzyskać aprobatę p. Sawickiego.

Dr. Landau: Dlaczego pan przez dwa miesiące trzymał doniesienie w sprawie tej, aby potem donieść to, co u siebie w aktach już miał dawniej?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Dr. Landau: A co pan zrobił z doniesieniem o Olszańskim?

Świadek: Badałem przez konfidentów.

W tem miejscu przewodniczący odracza rozprawę do dziś i oświadcza, że o godz. 9-tej rano odbędzie się dalsze przesłuchanie podkom. Kajdana.

Zastrzelił kochankę, jej siostrę i chciał wymordować całą rodzinę.

Morderca z ul. Miodowej przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Lwów, 24. listopada.

(X). W dniu wczorajszym przed Trybunałem nadzwyczajnej kadencji przysięgłych stanął 29-letni Pinkas Mangott, z zawodu commis-voyageur, morderca sióstr Fliesserównych z ul. Miodowej 8.

To niezwykle sensacyjne morderstwo erotyczne, które tyle rozgłosu wywołało we Lwowie w maju b. r. pokrótce przypomnimy.

A więc osoby tej tragedji.

W realności przy ul. Miodowej l. 8 mieszkała rodzina Fliesserów. Ojciec, matka, dorosły syn i 2 córki: 21-letnia Sabina i 23-letnia Adela. Rodzina była uboga, utrzymywała się ze sklepiku z nabiałem, masłem i jajami, łączącego się z mieszkaniem, złożonem z kuchni i pokoju. Natomiast los nie poskąpił innych darów córkom tej rodziny, a mianowicie dużej urody. Obie były bardzo ładne, lecz młodsza,

Sabina była wprost piękna

i przecudnie zbudowana. Zakochał się więc w niej niejaki Abraham Gulka, lecz ten również był bardzo ubogi i nie mógł się na razie żenić. Postanowił przeto wyemigrować do Ameryki, aby za Oceanem zdobyć środki na utrzymanie własne i przyszłej żony. Istotnie wyjechał przed niespełna trzema laty, a rodzice panny

przysięgli utrzymać Sabinę dla niego

i za nikogo jej nie wydawać. Zrazu istotnie zarówno Sabina, jak jej rodzice, byli wierni złożonej przysiędze, gdyż zresztą nie zjawiał się żaden kandydat do ubogiej panny. Łecz po pewnym czasie wpadła ona w oko 27-letniemu wówczas Pinkasowi Mangottowi, handlowemu agentowi podróżującemu. Rodzice uznali, że lepszy Mangott we Lwowie, niż Gulka w Ameryce i tolerowali zrazu, a następnie wprost popierali zalecanki Mangotta. Sabina też nie pozostawała niewzruszoną. Wprawdzie nie miała ona, zdaje się, zbytniego uczucia dla żadnego z obu swych konkurentów, ale była wcale czułą na różne praktyczne „Liebesgaben“ Mangotta, ulegając zresztą dość powszechnej u młodych kobiet pokusie strojenia się. Znajomość ciągnęła się przez dłuższy czas, aż

Sabina stała się kochenką Mangotta,

przyczem odwiedzali najrozmaitsze ciche a ustronne schronienia dla zakochanych. Wiele chwil szczęścia przepędzili też w różnych osławionych hotelikach przy ul. Rzeźnickiej czy Rejtana. To zacieśnienie się stosunku wpłynęło na Mangotta, który coraz bardziej napierał na przyspieszenie ślubu. Jednak zauważył w usposobieniu rodziny Fliesserów, a pod jej wpływem i samej Sabiny, jakąś dziwną zmianę, a mianowicie ociąganie się ze ślubem i dawanie mu wymijających odpowiedzi.

Mangott nie wiedział o rywalu

amerykańskim, którego miał w osobie wspomnianego Gulki. Ani bowiem Fliesserowie, ani też Sabina nie wspominała mu nigdy o tym, o którym powoli zapomniano i z którym przestano się liczyć. A tymczasem Gulka w Ameryce pracował, zbierał skrzętnie dolarki, marzył o swej ukochanej i liczył na dochowanie mu przysięgi danej

---

Przyjrzałem się wskazanemu „homo“, o ile oddalenie mi na to pozwalało, ze zrozumiałem uszanowaniem. Rzeczywiście wzbudzał zaufanie, prezentował się bowiem solidnie.

Nie zdążyłem jednak podzielić się wrażeniem z mym informatorem, gdyż kubek z kostkami znalazł się właśnie w jego rękach.

Widziałem, jak mu oczy rozbłysły, — jak z pośpiechem rzucił jakąś uwagę towarzyszom, której ja nie zrozumiałem, jak kostki potoczyły się z kubka na stół, a on, mój adwokat, z widoczną ulgą odetchnął całą piersią.

Wszyscy z zaciekawieniem przyglądali się partji, prokurator zaś, którego specjalnie miałem na oku, przechylił się ponad stołem, obserwując bacznie kostki.

Mój przyjaciel nagiął się ku mnie z rozpromienioną twarzą, mówiąc radośnie:

— Teraz nie jesteś już pan moim gościem. Grałem z prokuratorem o pańskie śniadanie i wygrałem. On musi zapłacić! Powinszuj mi pan! Zacności z pana człowiek!

Poczem podaliśmy sobie ręce, a prokurator z uprzejmym ukłonem w moją stronę dał mi do zrozumienia, że przyjmuje do wiadomości i uznaje obciążenie swego conta długiem... „wdzięczności“.

Tłum. **F. M.**

przy odjeździe. Po pewny mczasie dał o sobie Fliesserom wiadomość z Ameryki, donosząc, że powodzi mu się dobrze i wkrótce będzie mógł się ożenić z Sabiną. Wreszcie nadesłał znaczniejszą kwotę w dolarach na koszty przyjazdu Sabiny, prosząc by przybyła do niego do Ameryki, gdzie się pobiorą.

Dolary podziałały elektryzująco.

W usposobieniu Fliesserów dokonała się dalsza zmiana. Dla nich Gulka z dolarami był lepszy niż Mangott ze swą miłością. Nakazali więc Sabinie zerwać z Mangottem, przygotowując ją do wyjazdu. Sabina poszła za nakazem rodziców i głosem rozsądku i oświadczyła to Mangottowi. Wiadomość ta spadła na niego jak grom. Zrazu starał się powstrzymać Sabinę od wyjazdu, gdy jednak wyznaczono już dzień podróży, w zrozpaczonym jego umyśle

dojrzał plan okropny.

Uczucie zazdrości względem rywala ustąpiło chęci zemsty na niewiernej. Postanowił zabić ją i całą jej rodzinę. Nie miał jednak rewolweru, a ponieważ jego sytuacja finansowa w tych dwóch latach znacznie się pogorszyła, tak że nie miał na jego kupno pieniędzy,

sprzedał płaszcz i kupił rewolwer.

Z nabytym rewolwerem odbywał próby za miastem i sycił swą żądzę zemsty obmyślaniem sposobu i szczegółów jej uskutecznienia. Plan cały obmyślił drobiazgowo, znał bowiem dobrze rozkład mieszkania Fliesserów i ich zwyczaje. **Późną nocą, a właściwie nad ranem, gdy cała rodzina była pogrążona we śnie, wybił szybę** parterowego mieszkania Fliesserów od ulicy Miodowej i jednym skokiem znalazł się na oknie, skąd zeskoczył do kuchni. Na ten hałas zbudził się śpiący obok okna syn Fliesserów. Nie namyślając się Mangott

strzelił doń w ciemności,

jednak nie trafił. Nie trafił również do matki, która wybiegła z pokoju i do której również strzelił. Stary Fliesser natomiast wyskoczył przez okno na ulicę. Wreszcie wpadł Mangott do pokoju, gdzie spały obie siostry. Starsza Adela, której nienawidził, gdyż podejrzewał, że ona właśnie buntuje przeciw niemu Sabinę, spała na kanapie. Zerwała się, on zaś strzelił do niej, wołając:

„To dla ciebie Adelo!"

Nieszczęśliwa runęła martwa na kanapę. W nieopisanem przerażeniu zerwała się Sabina z łóżka i stanęła przy oknie, w koszuli w kącie pokoju. Chciała wyskoczyć na ulicę, lecz bała się ruszyć. Wiedziała, że godzina jej śmierci wybiła i nic nie zdoła jej uratować. Instynktownie

zasłoniła głowę poduszką.

Tu podszedł do niej żądny zemsty Mangott i oddał dwa strzały, wołając: „A to tobie niewierna!" Krwią zbroczona runęła nieżywa Sabina na ziemię.

Dalsze wypadki potoczyły się już normalnie i banalnie. Na wszczęty popłoch zjawiła się policja i aresztowała Mangotta. Osadzony w więzieniu, po kilku miesiącach pobytu począł zdradzać pewne objawy depresji i przytępienia, które zrazu uważano za pewnego rodzaju pomieszanie umysłu. Psychjatrzy jednak stwierdzili, że jest on w zupełności normalny umysłowo.

To też wczoraj stanął przed sądem, by zakończyć ten taniec miłości i śmierci.

Przebieg rozprawy.

(X) Przed sądem staje malutki, szczupły niepozorny człowieczek. Dopiero z aktu oskarżenia dowiadujemy się ze zdumieniem, że jest on urodzony w 1889 r., że zatem **ma dopiero niespełna 26 lat życia.** Przedwcześnie postarzały, wygląda conajmniej o 10 lat starzej. Wpływa na ten wygląd wymizerowanie wskutek wielomiesięcznego pobytu w więzieniu, cierpienia psychiczne, a w końcu duży czarny, od miesięcy nie golony i niedbale utrzymany zarost twarzy. Na twarzach przysięgłych widać **wyraz współczucia dla tego człowieka,** który popełnił czyn straszny, w niczem jednak nie przypomina typowego zbrodniarza, który ma na swem sumieniu dwa życia młodych dziewcząt.

Odczytują mu akt oskarżenia. **Nie robi on na nim większego wrażenia.** Skupiony w sobie, w rozważaniu swych przeżyć życiowych, przysłuchuje się obojętnie, albo może i wcale nie słucha. Jest mu rzeczą obojętną, czy i na jaką karę go skarzą. **Byle mu tylko spokój dali i najmniej pytaniami męczyli.**

To też

zeznaje krótko, nerwowo i urywanie.

Mówi dość złą polszczyzną, bez zmieszania, lecz **z widocznym przymusem, bez chęci bronienia siebie** lub oskarżania kogokolwiek. Ot, tylko aby się zbyć i zadośćuczynić formalnościom sądowym.

Opowiada o sobie, jak żył, jak pracował od najwcześniejszych lat na siebie w ciężkiej walce o kawałek chleba. Był ajentem podróżującym pewnej firmy i w takich okolicznościach **w r. 1923 poznał w pociągu Adelę, a przez nią Sabinę.**

Konflikt namiętnej miłości i materjalizm życia.

Zakochał się od pierwszego wejrzenia

w Sabinie i **postanowił ją zdobyć za wszelką cenę za żonę.** Szedł do celu tego z tą stanowczością, jaka się wyrobiła w nim w życiowych zmaganiach. Przyjmowali go chętnie, puszczali z nim Sabinę na przechadzki, do kin i kawiarń, a nawet **tolerowali ich stosunek,** gdy przybrał on intymniejszy charakter. **Patrzyli chętnie na jego drobne upominki** i podarki, a oziębili swój stosunek, gdy wyczerpał zapasy gotówkowe i musiał ograniczyć swe wydatki. Sabina

zachowywała się tak, jak gdyby kochała

Mangotta, który sądził, **że posiada jej wzajemność.** Zresztą pod tym względem nie był zbyt wymagający i chciał ją tylko dostać za żonę, pewny, **że przyszłość się ułoży.** Nie wiedział też, że miał poprzednika w osobie owego amerykańskiego Abrahama Gulki. Zresztą i to go nie interesowało. O jego listach, przesyłkach dolarowych dla Fliesserów recte Zwerdlingów, nie wiedział zrazu. Dopiero po pewnym czasie dowiedział się o tem, jak również o tem, że Gulka żąda, aby Sabina przyjechała doń do Ameryki. **Wpadł w rozpacz i postanowił do tego nie dopuścić.** Nie tracił jednak nadziei, że może przecież do tego nie dojdzie, że zdoła swą miłością zatrzymać Sabinę przy sobie. Tymczasem ponieważ w interesach musiał często wyjeżdżać, pisywał

listy rozpaczliwe a uczuciowe, o pewnem nawet romantycznem zabarwieniu, jak to widać z odczytywanych na rozprawie wyjątków. Okazuje się, że nawet taki Mangott, ot zwyczajny żydek, „reisender" jak się u nas nazywa, bardzo marnie wyrażający się po polsku, umiał pod wpływem miłości pisać listy gorące. Listy te datują się jeszcze z drugiej połowy ubiegłego roku, a są w nich takie ustępy, jak np.: **„będę musiał dać moc rewolwerowi, który leży w szafie"**, albo: **„widzę, że gdy przyjadę, pozostanie mi tylko jedno, straszne do spełnienia".** Na pytanie przewodniczącego, czy zatem już wówczas miał zamiar strzelać do Sabiny i jej rodziny, wyjaśnia Mangott, że **myślał raczej o samobójstwie,** chociaż i ta myśl była mu jeszcze bardzo daleką. **Chciał on tylko nieco nastraszyć** i uczynić się więcej interesującym. Wiedział on bowiem,

co czasem wychodzi z miłości,

że **z miłości wynikają czasem największe tragedje.** Musiała o tem wiedzieć i Sabina, która o takich rzeczach nieraz w pismach czytała. To też liczył się z tem, że skoro jej napisze takie listy, ona **może przecież** nastraszy **się** ewentualnej tragedji i chociażby ze strachu nie opuści go. Gdy widział, że jednak coraz gorzej stoi jego sprawa, **postanowił użyć innych radykalnych środków.** Oto Sabina — jak już wspomnieliśmy — stała się jego kochanką i odwiedzała go w hotelu, w czasie, gdy we Lwowie przebywał. Wynikły z tego konsekwencje. Mangott zaprowadził ją do dra Choinackiego, a gdy **lekarz stwierdził, że zaszła w stan odmienny,** udał się Mangott do rodziców Sabiny i to im oświadczył. Myślał, że może teraz dadzą mu ją za żonę. Lecz

oni go wyśmiali.

Jak się zrodziła i dojrzewała w Mangocie myśl rozpaczliwa.

Mimo to starał się o świadectwo lekarskie, że Sabina jest w ciąży, lecz lekarz odmówił takiego poświadczenia. Gdy wszystko zawiodło, **poczęły w umyśle jego rodzić się myśli straszne.** Zdecydował się ewentualnie **zastrzelić Sabinę i sobie życie odebrać.**

Dnia krytycznego t. j. 21-go marca br. był on u przyjaciółki Sabiny Himmlównej przy ul. Wybranowskiego, gdzie zabawił do godziny 10 wieczorem. Gdy wyszedł od Himmlównej, **poszedł pod okna mieszkania ukochanej.** Gdy jednak stanął pod oknami, w pewnej chwili **myśl rozpaczna opanowała go z taką mocą,** że jedynie całym wysiłkiem woli **zdołał się opanować,** aby oderwać się od tego miejsca i pójść dalej. **Poszedł do kawiarni „Elite".** Usiadł, chciał się rozerwać, przytem był zziębnięty i chciał się rozgrzać. Podano mu herbatę. **Gwar ludzi i dźwięk muzyki denerwowały go jeszcze bardziej.** W fantazji jego majaczyły mu obrazy krwawej rozprawy. Uzmysławiał sobie jak wlezie przez okno, jak wszyscy będą uciekali przed jego rewolwerem, a on

zabije ją i siebie.

Instynktownie powrócił znowu na ulicę Miodową. Wybił okno, wlazł do wnętrza i **wołał do brata Sabiny i jej rodziny: „ustąpcie!",** a gdy zatrzymywano go, strzelał na wszystkie strony przed siebie, gdyż **rwał się uczynić to, co potrzebował".** **Nikogo innego nie chciał zabić,** do Adeli nie miał złości. Przecież zabierał ją razem z Sabiną do kina, kawiarni i na przechadzki. Bezpośrednio po czynie nawet **nie wiedział, czy kogo zabił.**

Tak oto zeznaje Mangott. **Nie stara się on uniewinnić.** Sam wyraźnie mówi:

„Ja się nie tłumaczę",

wyjaśniam tylko. Do przewodniczącego zaś zwraca się: **„Po co mnie pan męczy pytaniami".** To też o godzinie 14-tej z powodu jego przemęczenia rozprawę przerwano do dziś. Co do jego stanu umysłowego, **nie odnosi się bynajmniej wrażenia, by był nienormalny.** Jest tylko **niesłychanie nerwowy** z natury, gdyż rodzice jego chorowali nerwowo, jak też wskutek przeżyć własnych. Ma przytem **dziwny sposób reagowania** na drobne, zewnętrzne zdarzenia. I tak znamienną jest jego

rozmowa z wronami.

Oto opowiada on, że przebywając w Warszawie, wyłożył sobie kabałę, z której mu wynikło, że Sabina nie żyje. Postanowił się przeto również zabić. Gdy w tym stanie duchowym jechał pociągiem do Lwowa, zdawało mu się, że wrona siedząca na drucie telegraficznym mówi do niego: **„Już jej nie zastaniesz, ona już nie dla ciebie".** Wogóle wrony w jego wyobraźni dziwą odgrywają rolę. I tak opowiada inną scenę. Mówi on, że wskutek wszystkich tych przeżyć, **„nosiło go"** po **mieście.** Raz „zaniosło go" aż na tak zwaną dawną „hyclowską górę", gdzie wywożą z miasta śmiecie. Na kupach odpadków widział olbrzymie gromady żerujących wron. Ubzdurało mu się przeto, że to **one oddzielają go od Sabiny.** Aby tę przeszkodę ominąć, nałożył wiele drogi i wrony te zdaleka okrążył.

W każdym razie, jest rzeczą pewną, że w duszy jego rozgrywały się **dramaty, których nie umie on wypowiedzieć.**

Doroczne Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa.

Sprawozdanie za rok ubiegły. — Ponowny wybór dotychczasowego Zarządu.

Lwów, 24 listopada.

(jp) W sobotę 21 bm. odbyło się w sali Instytutu Technologicznego o godz. 7. wieczorem Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa. Po zagajeniu zebrania prezes Związku pułk. **Hoszowski** złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, z którego wynika, że Zwiazek brał żywy udział w życiu narodowem i społecznem, jakoteż był czynny na polu organizacji życia wewnątrz Związku. Po dalszych sprawozdaniach skarbnika oraz Komisji rewizyjnej udzielono Wydziałowi absolutorjum i wyrażono gorące uznanie dla Prezydjum i całego Zarządu, które najdobitniej wyraziło się w ponownym wyborze całego Zarządu i prezydjum na rok następny w niezmienionym składzie.

Zagadkowe morderstwo na weselu.

Lwów, 24 listopada.

Zagadkowego morderstwa dokonano w niedzielę dnia 22 bm. wieczorem w Rzęśnie ruskiej pod Lwowem. Oto odbywało się tam wesele, w którem brał udział również niejaki Piotr Sucheń. liczący 18 lat. W pewnej chwili gdy Sucheń stał koło okna, wewnątrz izby, ktoś od zewnątrz uderzył w okno żelazną sztabą, mierząc w głowę Suchenia. Cios był dobrze wymierzony. Pod jego uderzeniem padł Sucheń nieprzytomny, a w kilka godzin zakończył życie. Policja prowadzi dochodzenia celem wyśledzenia tajemniczego mordercy.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Wtorek 24. bm. „Dziewczyna z Zachodu“. Ceny zniżone. Występ Sowilskiego.

Środa, 25. bm. „Nowi panowie“. Ceny zniżone.

Czwartek, 26. bm. „Madame Butterfly“. Występ M. Sowilskiego. Ceny zniżone.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek 24. bm. „Codziennie o 5-tej...“ Ceny zniżone.

Środa, 23. bm. „Marietta“. Ceny zniżone.

Czwartek, 26. bm. „Codziennie o 5-tej“. Ceny zniżone.

Początek przedstawień **punktualnie o g.** 7.30 wieczorem.

*

Teatr „Semafor“, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka“. 6) „Na przypiecku“. 7) Rodoć: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc.

Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

*

Teatr Wielki wystawia dziś przepiękną operę Puccini'ego „Dziewczynę z Zachodu“, w premierowej obsadzie, z pp. Platówną (rola tytułowa), Sowilskim i Cyganikiem w partjach czołowych. Dzięki pierwszorzędnej obsadzie wszystkich partyj, niezwykle starannej reżyserji p. Lewickiego, doskonałem opracowaniu muzycznem p. Lehrera, efektownej nowej oprawie dekoracyjnej, ostatnia nowość działu operowego osiągnęła na naszej scenie wielki i trwały sukces artystyczny. Ceny biletów zniżone.

Teatr Nowości daje dziś jedno z ostatnich przedstawień przewybornej farsy francuskiej głośnej spółki autorskiej Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej“, która zdobyła sobie na naszej scenie wprost niezwykłe powodzenie i na każdem dotychczasowem przedstawieniu ściąga tłumy publiczności, bawiącej się wyśmienicie koncertową grą artystów z pp. Łozińską, Michnowską, Okornickim i Rzęckim w głównych rolach. Z powodu choroby p. Rasińsikego, w roli buchaltera Maravala, wystąpi zastępczo p. Fertner. Ceny zniżone.

„Tannhäuser“, wspaniała opera Ryszarda Wagnera, ukaże się w początku przyszłego tygodnia, z p. Marcelim Sowilskim w partji tytułowej i nowej obsadzie artystycznej, z pp. PJlatówną, Creen-Skazową, Cyganikiem, Kwiatkowskim, Martinim, Ostrowskim, Schützem i in., pod kierunkiem muzycznym p. Milana Zuny. Ceny zniżone.

*

Dziś we wtorek odbędzie się koncert ARTURA RUBINSTEINA z programem bardzo bogatym i urozmaiconym. Piątkowy koncert artysty w Warszawie miał olbrzymie powodzenie. „Kurjer Poranny“ z dnia 21. bm. pisze o tem: „Rubinstein jest pianistą — Don Juanem. Gra jego strojna jest w nonszalancko zarzucony płaszcz wdzięku, w pióropusz zdobnej frazy, wspaniale rzucone koronki pasażowe. Tkwi w niej zmysłowość o wybitnie męskim charakterze, czarująca śpiewem. Cokolwiek gra, jest zgęszczoną muzyką nie czyhającą na nastrój, ale bujnie płynącą z jakiegoś naturalnego osobistego przywileju, daru szczególnego usposobienia. Wszystko skrzy się dźwiękiem, wszędzie drga bezpośredni impuls. Słuchacz staje się łakomym tej gry. Tłum publiczności przedstawiał obraz nagminnego zasłuchania. 7826

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 24 listopada: ARTUR RUBINSTEIN, pianista.

Piątek 27 listopada: FILIP SZARF, skrzypek (Nowy Jork). 7754-4

—o—

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 24. bm. o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: Wykład p. Ireny Ulbrich p. t. Typy kranjologiczne paleolitu.

Polskie Towarzystwo Politechniczne, zawiadamia swoich członków, że we środę, dnia 25. listopada br. na zebraniu tygodniowem wygłosi referat inż. Józef Jaskólski na temat „Ustabilizowanie waluty niemieckiej i nowy ustrój pieniężny w Niemczech“. Początek o godz. 18.30.

Program Kasyna i Koła lit.-art. na bieżący tydzień: Wtorek, dnia 24. bm. godz. 20-ta: Wieczór dyskusyjny: Prelegent inż. Stanisław Szczepanowski będzie mówił na temat „Zagadnienie naprawy Rzeczypospolitej“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Program Kasyna i Koła lit.-art. na bieżący tydzień. Czwartek, dnia 26. bm. godz. 20-ta. Wykład Jana Parandowskiego p. t. „Sentymentalna Odyssea“ (moja podróż do Grecji). Prolog, arcymorze, Ateny, droga do Olimpji, wieś na ruinach, miasto królów, kryjówka Srebrnołukiego, idylla spartańska, dom matki bolesnej, wizyta u Dafnisa i Chloe. Zniżki 50 prc. dla najbliższej rodziny członków (żona i dzieci), oraz młodzieży szkolnej za legitymacją — tylko w przedsprzedaży.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Doroczne Walne Zgromadzenie we czwartek, 26 bm. o godz. 19.30, ul. Podleskiego 7, II p.

Spadek, czy wzrost drożyzny? Ze Związku Stowarzyszeń Funkcjonarjuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego we Lwowie otrzymujemy następujące pismo: Ze względu na enuncjację Głównego Urzędu Statystycznego w sprawie mnożnej na grudzień br. wysłał Związek Stowarzyszeń Funkcjonajuszów Państwowych i Samorządowych Województwa Lwowskiego do Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych telegram, stwierdzający, że drożyzna nie zmalała, lecz wzrosła i domagający się nietylko nie obniżania, lecz podwyższenia mnożnej. Nie przesądzając wyników tej akcji, należy stwierdzić, że wzrost drożyzny, przynajminej na rerenie lwowskim, nie ulega wątpliwości.

„Rajskiego Ptaka“ z Glorią Swanson w roli tytułowej (Lizetta) wystawia od poniedziałku kino „Apollo“. Ośmioaktowy ten dramat zaczerpnięty został z życia apaszów paryskich, których „przyjaciółka“ — Lizetta — po licznych przygodach wydostaje się w końcu na wyżyny społeczne. Pierwsza część filmu słabsza, trzy ostatnie akty znakomite. Epizody wojenne przedstawione z dużą realistyką. Atak czołgów i artylerja konna, galopujące „par force“ w ogniu nieprzyjacielskim, pomimo zwietrzenia tych tematów, daje mocne wrażenie. Zwolennicy Glorji Swanson niech pospieszą, jej gra odpowiada sławie.

Zmiana w rozkładzie jazdy. Z powodu niedostatecznej frekwencji, wstrzymuje się z dniem 1. grudnia br. aż do odwołania na linji wąskotorowej Nowy Łupków Wąski-Cisna bieg pociągów mieszanych Nr. 3451 (odjazd z Nowego Łupkowa 11.50) i Nr. 3454 (przyjazd do Nowego Łupkowa 8.00).

Posiedzenie Towarzystwa Miłośników Historji Medycyny odbędzie się we wtorek dnia 24. listopada 1925 o godz. 6 wiecz. w Poliklinice, ul. Lindego. Program: Dr. W. Janusz: Poglądy dr. Stan. Morawskiego, ucznia szkoły wileńskiej w sprawie posłannictwa zawodu lekarskiego. Dr. Józef Fritz: Pokazy starych druków, źródeł do dziejów medycyny w Polsce. Goście mile widziani.

Pomoc bezrobotnym. W ostatnich dniach interweniował osobiście w Warszawie przewodniczący zarządu Funduszu bezrobocia we Lwowie, dr. Durkacz o zwiększenie kwoty na pomoc dla bezrobotnej inteligencji. Na skutek tego ministerstwo pracy przekazało dalszych 12.000 zł. Wypłaty już wznowiono. Również przedłużenie zasiłków dla robotników z 13 do 17 tygodni zostało pomyślnie załatwione.

Stypendja. Tymczasowy Wydział Samorządowy ogłosił konkurs na stypendja z terminem do wnoszenia podań do 21. grudnia 1925 r. Warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacji podano w ogłoszeniach konkursu udzielonych rektoratom szkół wyższych i dyrekcjom męskich szkół średnich, oraz na tablicy ogłoszeń Tymcz. Wydziału Samorządowego we Lwowie.

Rozstrzygnięcie konkursu T. S. L. Na konkurs nadesłano 60 prac. Jury konkursowa uchwaliła przyznać za pracę p. t. „Katechizm małego obywatela“ pierwszą nagrodę p. Konstantemu Chmielewskiemu z Bydgoszczy, za pracę p. t. „Katechizm obywatelski“ pierwszą nagrodę drowi Marjanowi Janellemu ze Lwową, drugą p. Stanisławowi Polaczkowi z Krzeszowic, za pracę p. t. „Wykład Konstytucji Polskiej“ z 17. marca 1921, pierwszą nagrodę p. drowi Szpili ze Lwowa, drugą p. Konstantemu z Łodzi, trzecią p. Michalinie Mossoczowej z Krakowa.

(—) **Wyzysk w kawiarni „Renesans“.** Z miasta donoszą nam: Obecny właściciel kawiarni „Renesans“ widocznie uważa, że najlepszym środkiem zupełnego zaprzepaszczenia tej kawiarni jest obdzieranie gości ze skóry. Ten pogląd udzielił się także „dyrektorom“ tego lokalu i kelnerom, a do jak horendalnych wysokości dochodzą wyśrubowane ceny, świadczy okazany nam rachunek. Oto policzono tam onegdaj jednemu gościowi za szklankę herbaty 80 gr., za porcję szynki (3 płatki) 1.50, za porcję masła 45 gr., itd. Ponadto w urządzonym tam „barze“ jakiś Rumun Brauning iście brauningowym systemem pobiera za czarną kawę z likierem 7 zł. (!) Sądzimy, że przytoczone tu fakty są tego rodzaju, że wszelki apel do odpowiednich czynników będzie zbyteczny.

(x) **Włamania we Lwowie mnożą się zastraszająco.** Wobec wielkiego włamania do sklepu Jarzyny, o którem donosimy na innem miejscu, traci na znaczeniu szereg innych włamań mniejszych, dokonanych nocy ubiegłej, znamionujących jednak przez swą liczbę niejako „nagminność“. Wśród nich zasługuje na uwagę włamanie do składu przyborów sportowych firmy „Maraton“, senzacyjne o tyle, że zdarzyło się również w zabudowaniach Hotelu Europejskiego, tj. tam, gdzie okradziono Jarzynę. Włamywacze odsunęli zasuwki u drzwi drewnianych od podwórza, weszli na schody na piętro prowadzące i w drzwiach samego lokalu skręcili skobel i wyrwali kłódkę. Nie ukradli jednak nic, gdyż poza przyborami sportowemi, dla nich bez wartości, nic nie znaleźli. — Przez wybicie szyby dostali się włamywacze również do szkoły Ś. Marcina, żeńskiej, gdzie w kancelarji szkolnej rozbili szafę i zabrali różne przedmioty, nie znanej na razie wartości.

(x) **Tyle wypadków, a oto jeszcze jeden nieostrożny.** Gdy każde dziecko na najbardziej nawet zapadłej wsi wie już o niebezpieczeństwach zabawy granatami, Jan Rubel ze wsi Sulimów, w powiecie żółkiewskim, bawił się onegdaj granatem, który eksplodował i ciężko go poranił.

(x) **Nie chciał iść do wojska — poszedł do „kozy“.** Stanisław Kamiński, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej 20, został wczoraj przyaresztowany za uchylanie się od ćwiczeń wojskowych.

Sprzedaż międzynarodowych kuponów na odpowiedź nowego wydania według konwencji sztokholmskiej z r. 1924 wprowadzono w następujących urzędach pocztowych tut. okręgu: Borysław, Drohobycz, Jarosław, Kołomyja, Lwów 1, Przemyśl 1, Rzeszów, Stanisławów 1, Stryj i Tarnopol. Cenę sprzedażną międzynarodowych kuponów na odpowiedź, wydanych przez polski zarząd pocztowy, ustala się na 50 groszy od sztuki. Jeden kupon wystarcza do uzyskania znaczków na pełną opłatę listu zagranicznego, wagi 20 gramów. Za każdy przedstawiony do wymiany międzynarodowy kupon na odpowiedź nowego nakładu wydawane będą znaczki pocztowe, odpowiadające wartości 30 groszy, zaś kupon dawnego nakładu znaczki wartości 15 groszy. Kupony na odpowiedź ważne są w ciągu sześciu miesięcy, nie licząc miesiąca wydania kuponu. Jednej i tej samej osobie nie wolno w jednym dniu sprzedawać więcej, niż 10 kuponów nowego nakładu, lub wymienić więcej niż 10 kuponów nowego nakładu, czy też kuponów dawnego nakładu.

Wyjątkowa nędza. Były właściciel dóbr ziemskich Władysław Z., utraciwszy majątek podczas wojny, wskutek podeszłego wieku (77 lat) i ciężkiej choroby, pogrążony jest w najstraszniejszej nędzy. Uprasza o łaskawe datki celem ratowania od śmierci głodowej siebie i swej chorej siostrzenicy — do Administracji „Gazety Porannej“ dla Władysława Z. (Istotnie wyjątkowa nędza sprawdzona została przez Administację).

Z KRAJU

Czyż możliwe? Rząd zamierza skasować wydziały medyczny i gospodarczo-leśny na uniw. poznańskim.

Sejmik Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych obędzie się w środę, dnia 9, i we czwartek, dnia 10 grudnia 1925 roku, w Poznaniu, w auli uniwersyteckiej przy ul. Wjazdowej.

Wkrótce nie będzie trzeba jechać przez niemiecki Górny Śląsk. Prace nad budową nowych linji kolejowych na Górnym Śląsku, mających na celu ominięcie kurytarza kluczborskiego, będącego w rękach niemieckich, postępują ciągle naprzód. Część tej linji, odcinek Wieluń-Podzamcze, okalający Bytom, została już uruchomiona. Niedługo będzie na tej linji podjęty ruch normalny.

Zakazana krytyka. Antoni Lange, znany i ceniony poeta, jest widać niezadowolony z ocen krytycznych jego utworów. Niedawno wydał zbiór poezji p. t. „Pocałunki“ i na odwrotnej stronicy karty tytułowej umieścił takie oświadczenie: „Wszelkie sprawozdania i recenzje o niniejszej książce zakazane. A. L.“

Oryginalny „gość“. Niejaki Kropiński w Warszawie, po pijanemu wybił cztery szyby w kantorze firmy „Michnowski“, przelazł przez okno i zasnął błogim snem w cudzem mieszkaniu na cudzej kanapie. W nocy zbudziła go policja.

ZE ŚWIATA

Kongres panmuzułmański zwołują organizacje mahometańskie do Angory. W naradach zjazdu uczestniczyć będą przedstawiciele z Turcji, Arabji, Afganistanu, Buchary, Egiptu, Afryki północnej, Indji, Chin i Rosji.

(f) **Najwięcej bibljotek** posiada stosunkowo kanadyjska prowincja Ontario, mianowicie 460 publicznych książnic na trzy miljony mieszkańców.

Zakończono spis żywego inwentarza na całym terenie Rosji sow. Przedstawia się ona następująco: koni — 25.000, krów — 50.000, i nierogacizny — 16.000 tys.



METROPOLITA SZEPTYCKI,
według jednego z ostatnich zdjęć.

Klub morfinistów w Poznaniu.

Zgubny nałóg pcha ludzi do kradzieży narkotyków.

Poznań, w listopadzie.

W ostatnim czasie dokonano w Poznaniu kilkakrotnie kradzieży morfiny, widocznie przez ludzi ulegających temu zgubnemu nałogowi, a najklasyczniejszym tego przykładem był fakt obrabowania jednej z drogueryj przy ul. Łazarskiej.

Sprawca, nałogowy morfinista, wybił otwór w murze i w ten sposób wtargnął do wnętrza, by uzyskać upragniony narkotyk.

Przez pewien czas zaznaczył się względny spokój i zdawało się, że morfiniści zrezygnowali ze swoich planów, okazało się jednak, że tak nie jest, oto bowiem w ciągu nocy z wtorku na środę do apteki Szymańskiego włamał się niewyśledzony dotychczas amator i skradł znajdujące się tam zapasy morfiny. Policja wpadła na trop sprawcy.

Największe zaciekawienie budzi rezultat śledztwa z tego powodu, iż chodzi o stwierdzenie, czy kradzieży dokonywa jednostka, czy też zorganizowany klub.

Grobowiec — jako... mieszkanie!

Pomysłowy włóczęga węgierski.

Budapeszt, w listopadzie.

(B). Jeden z grabarzy cmentarza budapeszteńskiego zauważył wieczorem **podejrzane światło,** dochodzące z pewnego grobowca. Zaintrygowany zbliżył się cichaczem do tego grobowca w towarzystwie drugiego grabarza. Wówczas przedstawił się obojgu **nieoczekiwany widok.** Grobowiec był otwarty, a w jego wnętrzu jakiś włóczęga gotował sobie wieczerzę. Obok widniała trumna, z której włóczęga wyrzucił zwłoki, urządzając sobie w ten sposób **zaimprowizowane łóżko.** Włóczęgę oczywiście przyaresztowano Na policji zeznał, że mieszka już w grobowcu od trzech miesięcy. Obrał sobie to dziwne pomieszczenie z braku wszelkiego innego pomieszczenia. W grobowcu czuł się bardzo dobrze, a towarzystwo nieboszczyków nie psuło mu ani apetytu, ani nie odbierało mu snu. Troskliwa policja wyznaczyła pomysłowemu włóczędze jeszcze wygodniejsze pomieszkanie: **celę więzienną.**

Ustąpienie Metropolity Szeptyckiego?

Fantastyczne wiadomości z góry św. Jura.

Lwów, 24. listopada.

(W.) Na tle nieporozumień między biskupami ruskimi w sprawie celibatu, krążą w kołach ruskich **uporczywe,** a bardzo **sensacyjne wiadomości. Oto Metropolita Szeptycki, który — wbrew żądaniu Watykanu — zajął w tej sprawie rzekomo stanowisko połowiczne, ma opuścić Lwów, powołany do kollegjum kardynalskiego.** Metropolję lwowską objąłby w takim razie **biskup stanisławowski ks. dr. Chomyszyn,** popierany przez ks. Genochiego, który jako wizytator papieski bawił w swoim czasie w Małopolsce.

Niezwykły proces londyński.

Kto jest wynalazcą tanków.

Londyn, w listopadzie.

(B) W Londynie odbywa się obecnie niezmiernie ciekawy proces, w którym jako oskarżyciel występuje były oficer Benthey, a jako oskarżony — rząd angielski... Oficer oświadczył mianowicie, że to on właśnie jest wynalazca tanków, gdyż swego czasu otrzymał nawet polecenie od Kitchenera, aby projekt tanków wypracować. Uczynił to, a mimo to inni wykorzystali jego wynalazek, a nawet ośmielili się przywłaszczyć sobie miano wynalazców. Pokrzywdzony oficer żąda od rządu angielskiego wynagrodzenia w wysokości 300.000 funtów szterlingów oraz rehabilitacji. W tym interesującym procesie, który zajął silnie opinję angielską, wystąpi w charakterze świadków szereg wybitnych osobistości, między innymi Churchill.

Dodać należy, że do ojcostwa tanków bodaj największe prawa miałby jeden z inżynierów Polaków, stale zamieszkałych w Londynie, który przez wiele lat nad wynalazkiem tym pracował, a doprowadził go do końca w czasie wojny.

Kino... wysadzone w powietrze.

Zamach republikanów irlandzkich.

Dublin, w listopadzie.

(B) Jak już wczoraj krótko donieśliśmy, onegdaj rano wtargnęli republikanie irlandzcy do kina, w którem wyświetlano od kilku dni angielski film patrjotyczny: »Ypern« i przy pomocy bomby zupełnie je zniszczyli. Dwaj policjanci, którzy zamachowców nie chcieli puścić do wnętrza, zostali zastrzeleni. Trzeci policjant odniósł bardzo poważną ranę postrzałową. Eksplozja była tak donośna, że słyszano ją w całem mieście, a szyby w pobliskich budynkach zupełnie wyleciały. Jest to już drugi zamach na to samo kino. Pierwszym razem poprzestano na skonfiskowaniu filmu, a gdy właściciel kina postarał się o kopję filmu, postanowiono użyć silniejszych środków. Fakt ten jest niezmiernie znamienny i świadczy jasno o sytuacji wewnętrznej w Irlandji, która wcale nie przedstawia się tak różowo, jak to usiłuje wmówić w Europę prasa angielska.

„Fryzura chłopięca" w państwie... ptaków.

Jak się upiększa ptak „Motmot".

Londyn, w listopadzie.

(B) Londyński ogród zoologiczny stara się obecnie o włączenie do swej znanej kolekcji ptaków okazu ptaszego t. zw. „Motmot". Ptak ten przebywa w pierwotnych puszczach, rosnących nad rzeką Kongo. Ciekawy opis tego ptaka i jego zwyczajów podaje angielski zoolog Saltwood. Jest to — zdaniem uczonego angielskiego — jedyne zwierzę, które dba o upiększenie swego naturalnego wyglądu. Ptak ten posiada bardzo długi ogon. Aby go „ozdobić", „Motmot" sam sobie wyrywa pióra z ogona. Według Saltwooda taki wyłysiały ogon wygląda jak główka kobieca (?), ozdobiona fryzurą chłopięcą...

Odnosząc się z całym respektem do osoby Saltwooda, podajemy jednak w wątpliwość „zdobnicze" cele Motmota..

Tournée odczytowe duńskiego księcia Age.

Magnetyczna siła dolara.

Paryż, w listopadzie.

(B.) Swego czasu donieśliśmy, że **duński książę Age,** straciwszy cały swój majątek wskutek bankructwa jednego z banków kopenhaskich wstąpił w charakterze kapitana do francuskiej Legji zagranicznej i bierze obecnie czynny udział w wojnie marokkańskiej przeciw Abd-el-Krimowi. Obecnie uczyniono księciu z Ameryki propozycję odbycia **tournée odczytowego** po głównych miastach Stanów Zjednoczonych. Książę zrazu odmówił tej propozycji, ale skuszony magnetyczną siłą dolara amerykańskiego — ostatecznie się zgodził. Wysokość wynagrodzenia nie jest ogółowi znana, ale wtajemniczeni przebąkują o jakichś **bajońskich wprost sumach.** Książę otrzymał już kilkumiesięczny urlop z frontu marokkańskiego i w najbliższych dniach ruszy po złote runo do Ameryki... Pisma francuskie donosząc o tej ekspadzie księcia, który w Paryżu jest znaną figurą w pewnych sferach towarzyskich, radzą mu zdobyć serduszko jakiejś miljarderki amerykańskiej...

Nowe monety holenderskie

Amsterdam, w listopadzie.

(B). Jak już donieśliśmy, zapowiedział Bank Niderlandzki wypuszczenie nowych monet 10-guldenowych. Pieniądze te pojawiły się w obiegu od środy.

Sport

ZAWODY BOKSERSKIE STRZELEC-HASMONEA.

Lwów, 24. listopada.

Zawody bokserskie urządzone wczoraj staraniem Strzelca i Hasmonei dały następujące wyniki:

Walczy 5 par: 1) Tur (Hasm. w. 54 kg.)—Potocki (Strz. w. 53). Walka nierozstrzygnięta i stojąca na bardzo niskim poziomie.

2) Stryjer (Has. w. 56)—Wańczuk (Strz. w. 56). Zwycięża Wańczuk z powodu poddania się przeciwnika.

3) Horniker (Has. w. 58)—Leszczuk (S. w. 58). Najładniejsza walka. Po bezwzględnej przewadze Leszczuka, poddaje się Horniker.

4) Weitzner (Hasm.)—Żuchowski (Strz.) walka nierozstrzygnięta.

5) Singer (Hasm. w. 64 kg.)—Dubniak (66 kg.). Walka przerwana z powodu bezwzględnej przewagi ostatniego i poddania się Singera.

*

AFERA HASMONEA—KERR.

Przed kilkoma dniami ukazał się zarówno na łamach prasy zagranicznej, jak i krajowej list byłego trenera Hasmonei p. Kerra w którym tenże zarzuca klubowi lwowskiemu uprawianie zawodostwa, jakoteż sprzeniewierzenie opłat podatkowych na rzecz Magistratu. W liście p. Kerra zawarte są szczegółowe dane, tyczące się gaż poszczególnych graczy.

W sprawie powyższej otrzymujemy obecnie od ZKS. Hasmonea następujący komunikat:

Wielce Szanowna Redakcjo!

W związku z oszczerczą notatką, jaka ukazała się onegdaj na łamach tutejszej prasy w sprawie rzekomego profesjonalizmu i ukrywania rzeczywistych dochodów przed magistratem przez klub nasz, mamy zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że doniesienie powyższe jest tylko manewrem wymuszeniowym i aktem zemsty wykluczonego przez nas byłego trenera p. Fritza Kerra, którego z powodu niektórych jego czynów, kollidujących nawet z kodeksem karnym, jakoto przemytnictwo i handel nie dozwolonymi towarami, natychmiast po ujawnieniu tychże zbrodniczych czynów z klubu naszego wydaliliśmy.

Równocześnie oświadczamy, że zwracamy się oficjalnie do naszych przełożonych Władz Sportowych o wytoczenie przeciwko nam dochodzeń, a ponadto zwracamy się również do Magistratu król. stoł. miasta Lwowa o przeprowadzenie dochodzeń w sprawie poruszonych przez p. Kerra opłat podatkowych.

Pewni jesteśmy, że dochodzenia ujawnią całą prawdę i wykażą zupełną bezpodstawność zarzutów p. Kerra, przeciwko któremu wystąpimy też na drogę sądową

Wydział ZKS. Hasmonea.

*

ZE SPORTU W ROSJI SOWIECKIEJ.
(Telefonemat własny „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow., 24. listopada.

Z Moskwy donoszą nam, iż odbyło się tam otwarcie **wszechrosyjskiego zjazdu organizacyj „kultury fizycznej".** W zjeździe bierze udział przeszło 230 delegatów, z wszystkich stron Rosji, nie wyłączając poszczególnych **republik Rosji azjatyckiej.** Z mowami powitalnemi w dniu otwarcia zjazdu wystąpili: **wdowa po Leninie p. Krupskaja** (na temat znaczenia wychowania fizycznego dla przyszłości narodu i ustroju sowieckiego), **dowódca konnicy sowieckiej Budienny** (o znaczeniu wych. fizycznego dla armji), dalej **przedstawiciele rządu, „Cika", komisarjatu ochrony zdrowia publicznego** i w. in.

Program zjazdu, obliczonego na 5 dni, obejmuje cały szereg aktualnych zagadnień z dziedziny sportu i wychowania fizycznego. Zgłoszono następujące referaty: 1) Sowiecki system wychowania fizycznego, 2) Militaryzacja ruchu fiz. 3) Co to są **ćwiczenia fizyczne.** 4) Ćwiczenia fizyczne, jako

środek zwalczania szkodliwych następstw zajęć zawodowych. 5) Fizyczna kultura w przemyśle tekstylnym itp.

Na zjeździe reprezentowane są **zagraniczne filje „Czerwonego Sportinternu"**.

O uchwałach i przebiegu zjazdu nie omieszkamy poinformować czytelników „Gazety Porannej".

*

„MIĘDZYNARODOWE ŚWIĘTO KULTURY FIZYCZNEJ".

(Telefonemat własny „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow., 22. listopada.

Z Moskwy donoszą nam:

Prezydjum czerwonego „Sportinternu" (międzynar. związek czerwonych organizacyj sportowych) uchwaliło urządzić **w jesieni roku 1926 w Baku, na Kaukazie, międzynar. święto kultury fizycznej**, tj. igrzyska sportowe, z udziałem organizacyj sportowych **wszystkich krajów unji sowieckiej, Persji, Turcji, Japonji, Chin** i innych państw **bliskiego i dalekiego Wschodu.** Udział organizacyj krajów Europy zach. **jest niedopuszczalny**, gdyż igrzyska powyższe mają na celu **propagandę, oraz wzmocnienie sowieckiego ruchu kultury fizycznej na Wschodzie.** Igrzyska powyższe nosić będą nazwę **pierwszej „chrobridy"**, na cześć rewolucji październikowej.

Organizację igrzysk powierzono „Sportinternowi", jakoteż radzie wych. fiz. republiki zakaukazkiej, na której terenie odbędzie się powyższa impreza.

——o——

Życie gospodarcze.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 23 listopada.

Zebranie dzisiejsze odbyło się przy średniej ilości obrotów i utrzymanych kursach.

Z akcji bankowych transakcje w dawno nienotowanych akcjach Ziem. Ban u Kredytowego. Z akcji przemysłowych poszukiwano Pezety po 0·06.

Zleceń kupna akcji Oikos nie wykonano z powodu braku materjału po kursie limitowanym 0·95. Kupowano: Chodorów, Chybie, Browary, Gazolinę, resztę zaś papierów w małych tylko pozycjach.

Akcje handlowe w zastoju.

Tendencja utrzymana.

Usposobienie spokojne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 23 listopada.

Z. B. K. 0·06, 0·07, Hipoteczny 0·31, 0·32, 033, Przemysłowy 0·14, Browary 7·55, 7·60, 7·65, Chodorów 5·10 5·15, Chybie 3·95, 4·—, Cegielski 10·—, Gazolina 1·30, 1·35, Oikos 0 95, Parowozy 0·23, Pol. Nafta 0·21, Siersza g. 1·75, Tesp 2·75.

Giełda zbożowa.

Lwów, 23 listopada.

W obrocie giełdowym transakcje w owsie i otrębach. Poza giełdą fasoli. Płacono za fasolę krasą, rafowaną loco Tłuste dol. 3·75 ct. Zainteresowanie dla pszenicy i owsa, za które płac no ceny wyższe od ostatnich notowań.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Usposobienie ożywione.

Pszenica krajowa ex 1925 22.— do 23.—, żyto małopolskie ex 1925 15.50 do 16 25 jęczmień małopolski pastewny —·— do —·—, owies małopolski 16.50 do 17 50

Giełda warszawska.

Warszawa, 23. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 6.78, Sztokholm 182.34, Belgja 31.08, Holandja 274.02, Paryż 26.73, Praga20.19, Szwajcarja 131.35, Wiedeń 96.01, Włochy 27.50, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 448.80, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 23. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.10, Londyn 25.13 i pół, Nowy Jork 518.6, Belgja 23.50, Berlin 1235, Wiedeń 73.10, Praga 15.37 i pół, Warszawa 84.00, Budapeszt 0727, Bukareszt 2.37 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. listopada. (Tel. G. P.) Dolary 709, marki niem. 168.50, włoskie 28.63, jugosłowiańskie 12.49, polskie 104.25, węgierskie 99.51, szwajcarskie 136.20, hiszpańskie 100.60, czeskie 20.96 i pół.

AKCJE.

Zieleniewski 102, Fanto 145, Karpaty 49, Galicja 805, Bank Hipoteczny 3.8, Kompas 11.1, Lumen 4.8, Nafta 97. Mraźnica 35, Browary lwowskie 85.

Obroty prywatne.

Lwów, 24. listopada.

Wczoraj tendencja silnie zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary **amerykańskie** 6 84 50 do 6 85 50 **dolary kanadyjskie** 6 50 — do 6 6) — **korony czeskie** 0 19 50 do 0 20 00 **leje** 0.03 — do 0.03 25 **franki francuskie** 0.27 75 do 0.28 — **franki szwajcarskie** 1 28 — do 1 32 — **funty szterlingi** 31.00·— do 31 50·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 77 80·— do 8 00·— **20 franków** 25 20.— do 25 50·— **20 marek** 3 80·— do 31 00·— **10 rubli** 35 00·— do 35 20·—

SREBRO. Korona austr. 0.57 — od 0.57 25 5 **koron austr.** 3 00·— do 3 08 — **floren austr.** 1.50·— do 1 54·— **rubel** 2.40·— do 2 50·— **kopiejki za rubel** 1·25·— do 1 30·—.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 23 listopada 1925.

[illegible]	[illegible]	[illegible]	Akcje z kuponem bieżącym	23 listopada				
Mkp	Mkp.			płaca		żądanie		transakcje
				zł	gr	zł	gr	
280	140	—	Bank Związkowy		—			
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	30	—	34	0·31 – 0 33
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—		—		—
280	184	2800	Bank Komercjal.	—	—	—		—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.				—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.		13	—	15	0·14
1000	—	—	Bank Rolniczy		—	—	—	—
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	05	—	08	—
280	64	—	Bank Zemelny		—	—		—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Pozn.		—	—		—
500	—	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	4[illegible]	7	75	7·55 – 7·65
1000	3000	25 gr	Chodorow	5	0[illegible]	5	25	[illegible]1 5 15
1000	2000	50 gr	Chybie		90	4	[illegible]5	3·90 – 4 00
1000	800	80000	Cegielski	9	9	1	10	—
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—		—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw		—	—	—	—
140	14000	140	Gafota		—	—	—	—
140	800	—	Galicia		—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	25	1	40	1·30—1·35
140	600	—	Górka				—	—
140	18000	—	Karpaty		—	—	—	—
280	200	5000	Krakus			—		—
5000	15000	—	Marynia			—		—
1000	300	10500	Niemojowski		—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.					—
1000	4000	—	Oikos		90	1	0	0·90—0·95
500	750	4 gr	Parowozy		22		24	0 23
500	200	1000	Pezet	—				—
850	175	—	Pociak	—		—	—	—
1000	500	7550	Pokucie			—	—	—
500	350	20000	Polska nafta		—		—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.				—	—
10000	2500	—	Potęga					—
140	280	—	Rakszawa			—		—
500	800	500	Rohn Zieliński					—
200	140	—	Siersza elektr.					—
140	800	—	Siersza górn.	1	70	1	80	1·75
280	750	—	Spół. Wydawnicza					
1000	—	1800	Tehate					—
700	70	20000	Tepege	—		—	—	—
1000	350	—	Tespy	2	70	2	80	2·75
140	280	—	Trzebinia		—		—	—
500	1000	—	Ursus		—	—		—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	—	—		—
140	90	—	Impex					—
500	200	1500	Polski Glob					—
1000	520	20000	Polnal					—
1000	210	—	Polsot					—
140	250	5000	Tohan	—				—
000	500	—	Wawel	—				—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.			—		—

OGŁOSZENIA

Przetarg.

Zwraca się uwagę na ogłoszony przetarg na wydzierżawienie budynku byłej fabryki konserw i chłodni w Przemyślu, dziennikiem „Polska Zbrojna“ z 10. listopada 1925 r. Nr. 2224 i „Monitor Polski“ Nr. 19762—1.

10 Okręgowe Szefostwo Budownictwa. 7818

Uchwałą Sądu okręgowego w Brzeżanach z dnia 20/9 1925. Firm. 305/25. Stow. I. 719 po zniesionym konkursie w myśl uchw. tegoż Sądu z dnia 2/10 1922. S. 3/12 uchwalono rozwiązanie i wprowadzono w likwidację Zakładu kredytowego w Bołszow cach oraz zamianowano likwidatorami pp. Markusa Leibę Stiefla i Mosesa Kupfera.

Likwidatorowie wzywają wierzycieli do zgłoszenia posiadanych roszczeń do tegoż Zakładu po upływie jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia u podpisanych likwidatorów pod rygorem ustawy. 7803-3

ZAKŁAD KREDYTOWY w likwidacji w Bołszowcach:
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.
Stiefel, Kupfer likwidatorowie.

Uchwałą Sądu okręgowego w Brzeżanach z dnia 30/4 1925 Firm. 234/25. Stow. I. 245 uchwalono rozwiązanie i wprowadzono w likwidację Towarzystwa kredytowego w Bołszowcach oraz zamianowano pp. Dawida Köllera likwidatorem, zaś Mosesa Kupfera na zastępcę likwidatora.

Niniejszem wzywa się wierzycieli do zgłoszenia posiadanych roszczeń po upływie jednego roku od dnia ostatniego niniejszego zgłoszenia u zastępcy likwidatora Kupfera w Bołszowcach. 7804-3

TOWARZYSTWO KREDYTOWE w likwidacji w BOŁSZOWCACH
Stow. zarej. z ogr. por.
Kupfer w. r.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłano i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr. za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla poszukujących pracy po 2 groszo za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowo 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Konarski.**
Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. **Należytość pocztową opłacono ryczałtem.** Odpow. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI